ROK XV. Nr. 166 (4484) WILNO, niedziela 19 czerwca 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

# KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

# Zmarł Marszałek Sejmu Stanisław Car



**WARSZAWA. (Pat). 18 b.m. o godz. 5 nad ranem zmarł Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Car.**

* * *

Zgon marszałka Sejmu nastąpił po długiej i przewlekłej chorobie, której początek sięga grudnia 1936 roku, kiedy to zapadł po raz pierwszy na zapalenie płuc. Powtórne zapalenie płuc w czerwcu 1937 roku nadwerężyło serce i narządy krężenia. Od lutego br. stan zdrowia marsz. Stanisława Cara o tyle się pogorszył, że nie opuszczał już mieszkania.

Bezpośrednią przyczyną zgonu było nowe zapalenie płuc, które się wywiązało na kilka dni przed śmiercią. W ostatnim okresie choroby pociechy religijnej udzielił marszałkowi Stanisławowi Carowi ks. Korniłowicz, opatrując go Świętymi Sakramentami.

Wśród członków Izby zgon marszałka Sejmu Stanisława Cara wywołał głębokie wrażenie.

Na znak żałoby bieżące posiedzenia komisji sejmowych zostały odwołane. Na gmachu Sejmu powiewa flaga państwowa, opuszczona do połowy masztu, a u wejścia do gmachu widnieją chorągwie żałobne.

W pokoju poselskim wyłożona została księga kondolencyjna, do której wpisują się od samego rana członkowie Izb ustawodawczych.

Dziś w godzinach wieczornych trumna ze zwłokami ś. p. Stanisława Cara przeniesiona zostanie do gmachu Sejmu i ustawiona w głównym holu, który zamieniony zostanie na kaplicę żałobną.

### Kondolencje

WARSZAWA. (Pat.) Pan Prezydent R. P. przesłał na ręce p. Marsz. Carowej depeszę treści następującej: „Do głębi wstrząśnięty zgonem ś. p. Małżonka Pani, w którym kraj nasz traci jednego z najzasłużeńszych synów, ja zaś najbliższego współpracownika początków mojej prezydentury, przesyłam Pani wyrazy bardzo serdecznego współczucia.

(—) IGNACY MOŚCICKI".

Z powodu zgonu ś. p. marszałka Sejmu Stanisława Cara depesze kondolencyjne do prezydium Sejmu oraz do małżonki ś. p. marszałka Cara przesłali: Marszałek Śmigły-Rydz, marsz. Senatu Prystor, p. premier i inni, Związek Dziennikarzy R. P., Syndykat Dziennikarzy Warszawskich. Klub Sprawozdawców Parlamentarnych.

### Katafalk w hallu sejmowym

WARSZAWA. (Pat.) Główny hall sejmowy zamieniony został na kaplicę żałobną. Oszkloną kupułę przykryto, a światła osłonięto kirem, tak iż cała kaplica tonie w półmroku. Wysoki katafalk ustawiono na tle blado oświetlonego witrażu, znajdującego się w gabinecie marszałka Sejmu, przyległego do sali obrad Sejmu.

Kaplica wyłożona jest czerwonym dywanem, przykrytym kirem, spływającym z katafalku. Pod filarami i wzdłuż ścian ustawione zostały palmy i krzewy. Korytarz łączący kaplicę z hallem wejściowym, oświetlony jest kinkietami, przysłoniętymi czarną krepą. Wzdłuż ścian — szpaler z krzewów.

## Życiorys Marszałka Stanisława Cara

Marszałek Sejmu Stanisław Car, urodzony w Warszawie dnia 26 kwietnia 1882 r., po ukończeniu studiów prawniczych, poświęcił się adwokaturze. W roku 1917 i 1918 pracuje w Departamencie Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu, będącym zawiązkiem późniejszego Ministerstwa Sprawiedliwości. Od grudnia 1918 r. jest szefem kancelarii cywilnej Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Na tym stanowisku pozostaje do roku 1923.

Jako ochotnik ułan bierze udział w wojnie 1920 r. w 10 dywizji gen. Żeligowskiego. Uczestniczy w walkach z armią Budiennego oraz w obronie oblężonego Zamościa. Za wykazane w tych walkach męstwo osobiste odznaczony zostaje krzyżem walecznych. W maju 1923 r. powraca do adwokatury. W tym czasie zakłada i redaguje czasopismo prawnicze „Palestra".

W maju 1925 r. obejmuje stanowisko prokuratora Sądu Najwyższego. W czerwcu 1926 r. zostaje powołany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na stanowisko szefa kancelarii cywilnej. W listopadzie 1926 r zostaje wiceministrem, a następnie dwukrotnie w grudniu 1928 r. i w maju 1930 r. ministrem sprawiedliwości. W listopadzie 1930 r zostaje wybrany posłem na Sejm i oddaje się w całości pracy parlamentarnej. Piastuje godność wicemarszałka Sejmu, równocześnie zaś jest przewodniczącym Komisji Prawniczej i generalnym referentem nowej ustawy konstytucyjnej, uchwalonej po kilkuletnich pracach przygotowawczych w marcu 1935 r. We wrześniu 1935 r. zostaje ponownie wybrany posłem na Sejm, który powołuje go na stanowisko marszałka.

Od zarania powstania Państwa Polskiego marszałek Stanisław Car bierze żywy udział w pracach ustawodawczych, przygotowując projekty pierwszych dekretów i ustaw polskich. Jako minister sprawiedliwości, przeprowadza nowy jednolity ustrój sądowy wraz z procedurą karną. Największym dziełem, któremu poświęcił kilka lat pracy i całą swą ogromną wiedzę prawniczą, była konstytucja kwietniowa. Był jej kodyfikatorem i jednym z głównych współtwórców.

Był poza tym autorem licznych prac z zakresu prawa administracyjnego i państwowego.

Za pracę nad naprawą ustroju Rzeczypospolitej został odznaczony przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej wielką wstęgą orderu Polski Odrodzonej. Posiadał ponadto dawniej nadane mu niższe stopnie orderu Polski Odrodzonej i odznaczenia zagraniczne.

## Przeniesienie zwłok do hallu głównego w Sejmie

**WARSZAWA (Pat) — 18 bm. o godz. 8 wiecz. odbyło się przeniesienie zwłok ś. p. marszałka Cara z mieszkania w gmachu sejmowym do hallu głównego w Sejmie, zamienionego na kaplicę żałobną. Przeniesienie zwłok odbyło się przez wewnętrzne przejście, łączące mieszkanie marszałka z gmachem sejmowym.**

**Przez niedzielę i poniedziałek zwłoki ś. p. marszałka Cara wystawione będą na widok publiczny. W poniedziałek pomiędzy godz. 8 a 9 wieczorem odbędzie się eksportacja zwłok z gmachu Sejmu do katedry Św. Jana.**

**Uroczyste nabożeństwo żałobne w katedrze odbędzie się we wtorek o godz. 10 rano (a nie o 10.30, jak początkowo podaliśmy). Nabożeństwo celebrowane będzie przez J. E. Ks. Kardynała Kakowskiego. Po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski, gdzie zostaną złożone do grobów rodzinnych.**

**Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.**

Boże Ciało w Spale



# Uroczyste otwarcie Muzeum Narodow.

Dzień 18 bm. w dziejach życia kulturalnego stolicy stanowić będzie datę historyczną. Ukończony bowiem został i 18 bm. właśnie otwarty po długim okresie zastoju w budowie — gmach Muzeum Narodowego.

Warszawie przybył pałac sztuki godny stolicy wielkiego państwa. przybył gmach w całym tego słowa znaczeniu reprezentacyjny. a zarazem niezbędny, którego brak musiano dotychczas wstydliwie ukrywać i prowizorycznie go wypełniać.

Nareszcie więc gromadzone od lat wielu bezcenne skarby sztuki ujrzą światło dzienne i znajdą godne siebie pomieszczenie w stołecznym Muzeum Narodowym, będącym pod względem rozmiarów gmachu — jednym z najwspanialszych w Europie.

Uroczystość otwarcie muzeum odbyła się 18 bm. wieczorem. Do wspaniale iluminowanego gmachu muzeum zaczęli przed godz. 21 zjeżdżać przedstawiciele rządu, duchowieństwa, władz państwowych, przedstawiciele państw obcych etc.

Członkowie rządu stawili się niemal w komplecie, przybyli przedstawiciele Sejmu i Senatu, wyższego duchowieństwa z księdzem kard. Kakowskim i ks. biskupem Gallem na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorami Francji, Niemiec, Intalii, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Rumunii, reprezentanci wyższych uczelni z całego kraju, delegaci muzeów polskich, towarzystw, instytucyj naukowych, literackich i artystycznych.

O godz. 9.15 przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką w otoczeniu domy cywilnego i wojskowego witany u wejścia do hallu przez p. prezydenta miasta Starzyńskiego i dyrektora muzeum Lorentza. Z chwilą, gdy Pan Prezydent przekroczył próg hallu, orkiestra odegrała hymn narodowy.

Pan Prezydent stanął wraz z członkami rządu przed posągiem Marszałka Piłsudskiego, ustawionym z lewej strony hallu. Głos zabrał prezydent miasta.

Po przemówieniu nastąpił właściwy akt otwarcia muzeum, którego dokonał Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisując sporządzony na pergaminie i zaopatrzony pieczęcią miasta stołecznego akt, oddający społeczeństwu w wieczne posiadanie Muzeum narodowy.

(Art. o Muzeum Narodowym dajemy nastr. 3).

## Powstańcy przekroczyli rzekę Rio Mijares

SALAMANKA. (Pat.) Oddziały generałów Valino i Aranda posuwają się na południe wzdłuż frontu ciągnącego się od Castillo de Villamalfa do Morza Śródziemnego. Oddziały galicjańskie dotarły do Burriana. Na odcinku Onda gen. Valino odparł gwałtowne przeciwuderzenia na jego prawe skrzydło.

**SARAGOSSA (Pat) — Wojska gen. Franco od świtu aż do późnej nocy nie ustawały w natarciu i posuwały się szybki na froncie Castillo Villa Malesa na wybrzeżu śródziemnomorskim, zdobywając na froncie szerokości 50 km przeszło 5 km terenu. W wielu punktach wojska gen. Franco przekroczyły linię biegu Rio Mijares.**

## Cedillo mówi o zwycięstwie swoich zwolenników

**SAN ANTONIO (Texas) PAT. — Zwolennicy gen. Cedillo zaprzeczają jakoby zamierzali schronić się na terytorium Texasu. Gen. Cedillo, przed mikrofonem stacji krótkofalowej udzielił wywiadu, w którym zapewnił, że jego zwolennicy zdobyli garnizon federalny w Los Cruses.**

# Finansiści południowych Chin domagają się zawarcia pokoju

**TOKIO (Pat) — „Jomiuri Szimbun" donosi z Hongkongu, że chińskie koła finansowe i gospodarcze prowincji południowych wywierają nacisk na marsz. Czang-Kai-Szeka, by zawarł zawieszenie broni z Japonią przed upadkiem Hankou, grożąc wstrzymaniem pomocy finansowej.**

**W prowincji Fokien wybuchło powstanie elementów projapońskich, mające na celu utworzenie rządu prowincjonalnego, niezawisłego od Hankou. Partyzanci z powodzeniem walczą z wojskami rządowymi.**

**TOKIO (Pat) — Dziennik „Asahi" donosi, że przywódcy chińskich komunistów zażądali od marsz. Czang-KajSzeka uzbrojenia miliona robotników na wzór milicji, walczącej po stronie rządu barcelońskiego. Komuniści chińscy — wedle dziennika — spodziewają się dalszego upadku prestiżu marsz. Czang-Kaj-Szeka i chcą w odpowiednim momencie rozporządzać większą siłą zbrojną, celem dokonania zamachu stanu.**

## Min. Świętosławski doktorem honoris causa uniwersytetu w Bukareszcie

BUKARESZT. (Pat.) Wizyta ministra w. r. i o. p., Świętosławskiego, w Rumunii jest od dwóch dni głównym punktem zainteresowania rumuńskich sfer naukowych i pedagogicznych. Cała prasa rumuńska przepełniona jest sprawozdaniami z przebiegu wizyty. Dzienniki podkreślają tradycyjność stosunków kulturalnych między Polską a Rumunią, przy pominając wpływy, jakie wywierały swego czasu polskie instytucje kulturalne na rozwój kulturalny Mołdawii.

Drugi dzień pobytu w Bukareszcie min. Świętosławskiego wypełnił szereg wizyt.

O godz. 12 odbyła się w auli wydz. matematyczno-przyr. Uniwersytetu Bukaresztеńskiego uroczystość **nadania prof. Świętosławskiemu tytułu doktora honoris causa tego uniwersytetu.** W uroczystości tej wzięli udział: premier patriarcha Miron, doradca królewski b. premier dr Angelescu, minister wychowania narodowego biskup Colan, ambasador R. P. Raczyński z członkami ambasady, rektor uniwersytetu Stoicescu, rektorzy wszystkich rumuńskich wyższych uczelni tak stołecznych jak i prowincjonalnych, prezes rumuńskiej akademii umiejętności Radulescu

## Czechy zwalniają rezerwistów

**PRAGA. (Pat.) Ministerstwo obrony narodowej komunikuje oficjalnie, że rezerwiści, powołani na nadzwyczajne ćwiczenia w końcu maja, zostali w ciągu ostatnich dni zwolnieni. Wyszkolenie rezerw będzie się odtąd odbywało w sposób normalny.**

# „Idź i czyń"

## Powstanie 1863 r. Ś. p. Bronisław Szwarce przyjacielem Józefa Piłsudskiego

W dniu 18 bm. odbyła się na stacji Porzecze, na szlaku kolejowym Wilno—Grodno skromna, ale podniosła uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. **Inż. Bronisława Szwarcego**, członka Centralnego Komitetu Narodowego z okresu poprzedzającego wybuch powstania styczniowego 1863 r. Tablicę tę ufundowali kolejarze okręgu wileńskiego w 75 rocznicę powstania styczniowego.

W uroczystości odsłonięcia tablicy wzięli udział: p. marszałek Senatu Aleksander Prystor, p. gen. Olszyna-Wilczyński, wojewoda białostocki Ostaszewski, wice-dyrektor wileńskiej dyrekcji PKP Szlachtowski, sen. Abramowicz, przedstawiciele władz lokalnych, zaproszeni goście oraz licznie zaproszeni kolejarze, miejscowe społeczeństwo i dziatwa szkolna.

Aktu odsłonięcia tablicy pamiątkowej dokonał p. marszałek Aleksander Prystor.

Odsłonięta tablica została wmurowana w ścianę budynku stacyjnego w Porzeczu i zawiera następujące słowa:

**1863—1938**

**INŻ. BRONISŁAW SZWARCE**

**członek Centralnego Komitetu Narodowego z okresu bezpośrednio poprzedzającego wybuch powstania styczniowego — opowiadając zesłanemu w 1887 roku do Tunki —**

**JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU**

**o powstaniu 1863 roku i jego szczegółach — wspomniał, że będąc zatrudniony wspólnie z innymi francuskimi inżynierami przy budowie kolei od Warszawy do Petersburga, budował na stacjach tej kolei — między innymi w Porzeczu — wieże ciśnień, z myślą, by mogły one w potrzebie służyć powstańcom, robiąc w nich ze zwykłych otworów— strzelnice.**

**Z pamiątek 1863 roku „żywy cień powstaje, cień Rządu Narodowego" — pamiątki te, „gdy Polska trudy ciężkie przeżywa, gdy nieraz Polak miota się w trwodze", wołają głosem ostrzegawczym:**

**„IDŹ I CZYŃ".**

**W 75 rocznicę walk Narodu Polskiego o wolność w rocznicę dnia bitwy pod Dubiczami tablicę tę wmurowują pracownicy Dyrekcji Wileńskiej.**

**4 maja 1938 roku.**

Po odsłonięciu tablicy marszałek Prystor przemówił do zebranych w te słowa:

„Święcimy dziś uroczystość niezwykłą. Przenosi ona myśli nasze w dwie epoki naszej przeszłości. Znamieniem jednej i drugiej jest wielkość. Pierwsza to rok 1863, druga — to Józef Piłsudski. Tablica jest pomnikiem jednej i drugiej, powiązaniem tych dwóch postaci: Józefa Piłsudskiego i Bronisława Szwarcego, dla którego miał On szczerą i serdeczną przyjaźń.

Przeznaczenie, które wytyczyło pełne trudu krwawego i znoju serdecznego drogi Józefa Piłsudskiego zetknęło Go na dalekiej, surowej obczyźnie z przedstawicielem czynnego kierownictwa dziejów tamtej epoki.

Józef Piłsudski wychowany w atmosferze wielkiego szacunku i świętego podziwu dla zmagań Narodu w roku 1863, nie mógł podzielać smutku, utyskiwań z powodu przegranej, bo widział w powstaniu siłę ducha polskiego, który nie mógł się pogodzić z niewolnym stanem rzeczy.

Studiując 1863 rok znalazł bardzo wiele niespodziewanych wartości ducha, poczucia dyscypliny, posłuszeństwa, solidarności, umiejętność organizowania pracy cywilnej, zapał w niej i wytrwałość.

Myślę, że najlepiej uczcimy dzisiaj te dwie epoki jeśli przeczytam Panom kilka wyjątków z książeczki Józefa Piłsudskiego o roku 1863. Znajdziemy tam wiele cennych nauk aktualnych i dziś i w przyszłości. Badając dzieje ostatniego naszego powstania szukał i badał, gdzie leżało źródło wielkości tego ruchu, bo nie mógł dopuścić, by małość mogła dokonać wielkich rzeczy.

Po obszernych cytatach, które przytoczymy innym razem, marsz. Prystor tak zakończył swe przemówienie:

I kończy Józef Piłsudski swoją piękną książkę wezwaniem do Narodu, gdy będzie kiedyś w godzinie wielkiej potrzeby, w taki sposób:

„Polska trudy ciężkie przeżywa, nieraz Polak miota się w trwodze
I gdy na sennych was uderzą strachy,
I gdy zbudzicie się w łożu spotniali,
I usłyszycie, że drżą wasze dachy
I tak trzaskają, jak kość gdy się pali —
Kiedy was weźmie zimna śmierć pod pachy,
Boga pokaże i przed Nim powali
(Słowacki)

— wtedy wiedzcie: z mogił, z grobów 63 roku żywy cień powstaje, cień wielkości epoki, (a od siebie dodam: i cień Józefa Piłsudskiego powstanie), wtedy mogiły zawołają głosem straszliwym: — „Idź i czyń"!

# 55,9 : 46,5

## Polska prowadzi w meczu z Francją

W sobotę na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozpoczęło się dwudniowe spotkanie lekkoatletyczne Polska — Francja. Mecz wywołał ogromne zainteresowanie w stolicy, gromadząc na trybunach ponad 8.000 widzów.

Zawody rozegrane były w dobrej atmosferze sportowej, wszystkie rozegrane walki były niezwykle emocjonujące i zacięte. Poszczególne konkurencje stały na wysokim poziomie techniki i stylu. Liczni widzowie oglądali piękne pod każdym względem widowisko sportowe.

Pierwszy dzień zawodów zakończył się znacznym sukcesem drużyny polskiej, która prowadzi 59.5 : 46.5 pkt. Szczegółowe wyniki notujemy:

100 m — wygrywa ZASŁONA, prowadząc od startu do mety, w czasie, równym rekordowi Polski — 10.7 sek., 2) Dessus (Fr.) 10,9 sek.

W PCHNĘCIU KULĄ zwyciężył GIERUTTO — 14,88 m, 2) Noel (Fr.) 14,59 m.

W SKOKU O TYCZCE już przy wysokości 380 cm odpada francuski skoczek Lacombe, zajmując czwarte miejsce wynikiem 370 cm. Przy następnej wysokości, 390 cm, odpada Morońszyk, sklasyfikowany na trzecim miejscu — 380 cm. Obaj pozostali zawodnicy: Schneider i Wintousky (Fr.) łatwo przechodzą poprzeczkę na wysokości 390 cm, odpadają jednak obaj przy 4 m. Zwycięża ostatecznie WINTOUSKY przed Schneiderem, obaj po 390 cm.

W BIEGU NA 110 M z płotkami zatryumfowali obaj nasi zawodnicy. Zwyciężył SCHMIDT w czasie, równym rekordowi Polski — 15,4 sek. przed Hasplem — 15,6 sek., który przewrócił aż 8 płotków.

W BIEGU NA 400 M niedysponowanego Śliwaka zastąpił Zabierzowski. Po pięknej walce zwyciężył na finiszu JOYE (Fr.) w czasie 48,8 sek. przed Gąssowskim 49,2 sek. Trzecie miejsce zajął Bertolino (Fr.) 50,6 sek.

BIEG NA 10 KM był właściwie pojedynkiem pomiędzy dwoma reprezentantami Polski, Nojim i Marynowskim, którzy przez cały czas walczyli o pierwsze miejsce. Francuz Rerolle nie odegrał roli w biegu i pozwolił się zdublować na 20 okrążeniu. Drugi zawodnik francuski Wattiau walczył pięknie aż do 18 okrążenia, po czym odpadł i skończył bieg na trzeciej pozycji różnicą około 200 m.

Biegacze polscy rozegrali bieg bardzo mądrze pod względem taktycznym. Prowadzili się wzajemnie aż do ostatniego okrążenia, kiedy NOJI nagłym szpurtem rozpoczął ucieczkę, kończąc bieg zwycięsko o przeszło 20 m przed Marynowskim.

Czas zwycięzcy 31:55,4 min., 2) Marynowski 31:58,6 min., 3) Wattiau 32:22,6 min.

W RZUCIE MŁOTEM Węglarczyk ustanowił nowy rekord Polski — 48,02 m, zdobywając pierwsze miejsce, 2) Wirtz (Fr.) 46,52 m, 3) Kocot 43,19 m, 4) Noel (Fr.)

W SKOKU WZWYŻ Karol Hofman odpadł przy wysokości 180 cm, zajmując czwarte miejsce z wynikiem 170 cm. Poprzeczkę na wysokości 180 cm przeszli pozostali trzej zawodnicy, odpadli jednak przy następnej wysokości 185 cm. Zwyciężył PUYFOURCAT (Fr.), 2) Moiroud (Fr.) 3) Kalinowski — wszyscy po 180 cm.

W BIEGU NA 1500 m prowadzi od startu Goix (Fr.), lecz już po 100 m prowadzenie obejmuje Soldan. Na ostatniej pozycji biegnie Staniszewski. W tej kolejności mija pierwsze okrążenie w czasie 1:04 min. i drugie 1:03 min., 800 m — w czasie 2:07 min. Na początku trzeciego okrążenia Staniszewski wychodzi na trzecią pozycję, a Goix atakuje Soldana i przez paręset metrów prowadzi. Na ostatnim wirażu Staniszewski ostro atakuje i wychodzi na pierwsze miejsce, wbiegając na metę w czasie 3:55.6 min. przed Leichtnamem (Fr.) 3:56 min. Wyczerpany Goix z trudem kończy bieg na trzeciej pozycji — 4:00.6 min., czwartym jest Soldan 4:02.4 m.

W BIEGU 4×100 m zwyciężyła sztafeta polska (Danowski. Zasłona. Dunecki. Trojanowski). Przed Francją (Stoltz. Joanblanc, Jourdian, Dessus). (Pat.)



# Jędrzejowska po raz trzeci mistrzynią Londynu

## Pierwszy raz w swojej karierze Polka pokonała Sperling

**LONDYN (Pat) — W sobotę rozegrany został na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Londynu finał gry pojedyńczej pań. Jedrzejowska odniosła wspaniałe zwycięstwo, bijąc po raz pierwszy w swojej karierze Dunkę Krahwinkel-Sperling i zdobywając po raz trzeci z rzędu mistrzostwo Londynu i puchar Queen's Clubu.**

**Wbrew wszelkim oczekiwaniam, Jędrzejowska wygrała wprost w miażdżącym stosunku 6:3, 6:0, przy czym jej przeciwniczka ani przez chwilę nie potrafiła być dla niej groźna.**

**Po tym sukcesie, który był entuzjastycznie oklaskiwany przez przeszło 3.000 widzów, Jędrzejowska typowana jest powszechnie na mistrzynię Winbledonu.**

**Puchar Quen's Clubu, zdobyty został przez Jędrzejowską na własność.**

# Rząd praski pracuje

## nad zagadnieniami narodowościowymi

PRAGA. (Pat.) Ogłoszono następujący komunikat oficjalny: Prace rządu w ubiegłym tygodniu koncentrowały się na zagadnieniach polityki narodowościowej, którymi zajmował się komitet polityczny ministrów na wszystkich swoich posiedzeniach.

Ponieważ eksperci konstytucyjno-prawni i administracyjni, którym rząd powierzył zbadanie wszystkich przygotowanych projektów załatwienia zagadnień narodowościowych, opracowali do niektórych punktów rządowego programu prac swoje opinie, z punktu widzenia merytorycznego i formalnego. Koniec tygodnia przyniósł znaczne przyśpieszenie w postępach pracy komitetu politycznego ministrów.

W przyszłym tygodniu odbędzie się informacyjna narada premiera z przewódcami stronnictw koalicyjnych i przewódcami koalicyjnych klubów, poselskich i senackich.

Wiadomości prasy podające datę tej narady są przedwczesne. Będzie ona dopiero ustalona, z czego wynika, że narada ta nie odbędzie się w poniedziałek, ale raczej o jeden dzień później.

# Gen. Żeligowski krytykuje sposób realizacji swych projektów

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Powiatowej pow. wil.-trockiego, gen. Żeligowski poddał ostrej krytyce działalność agronomów gminnych w powiecie wil.-trockim.

Zdaniem gen. Żeligowskiego jego projekt oparcia się całkowicie o samorząd gminny w akcji rolniczej został wypaczony przez krępowanie agronomów gminnych instrukcjami pochodzącymi od władz powiatowych, przez co nie jest uwzględniana i budzona inicjatywa rolników zrzeszonych w samorządzie gminnym.

Generał Żeligowski postawił wniosek, aby Wydział Powiatowy, który błędnie realizuje jego myśl podał się do dymisji. Krytyka gen. Żeligowskiego, jak można było wnosić z przebiegu zebrania nie znalazła zrozumienia, a większość Rady Pow., prosiła Generała o wyrozumiałość w stosunku do dotychczasowego systemu wykorzystania pracy agronomów powiatowych.

Stanowisko Generała popierała p. posłanka Janina Prystorowa.







# Flirt włosko-japoński

TOKIO (Pat). Cesarz odznaczył 30 włoskich mężów stanu wysokimi orderami japońskimi. M. in. Mussolini otrzymał wielką wstęgę orderu chryzantem, min. hr. Ciano — wielką wstęgę orderu wschodzącego słońca, zaś wiceminister Bastianini — order świętego skarbu I klasy. Wysokie odznaczenia włoskie otrzymało 30 wybitnych polityków japońskich z premierem ks. Kanoye i p. ministrem spr. zagr. p. Hirota na czele.

## Equador i Peru wycofują wojska z pola walki

**QUITO (Equador), (PAT). — Rządy republik Equadoru i Peru opublikowały wspólny komunikat, głoszący, że celem ułatwienia toczących się w Waszyngtonie rokowań oba rządy postanowiły jednocześnie wycofać wojska wysłane na granice na skutek incydentu z dn. 1 czerwca nad Rio Napa. Jednocześnie zostanie dokonana wymiana jeńców.**

# Kronika telegraficzna

— **Samobójstwo profesora w Kownie.** Duże wrażenie w mieście wywołała wiadomość o samobójstwie znanego profesora uniwersytetu kowieńskiego Brednera, który w swoim mieszkaniu wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Powód samobójstwa nieznany. Śledztwo w toku.

— **Przybył do Rzymu** z wizytą węgierski minister sprawiedliwości Mikecz. W imieniu kanclerza minister Ribbentrop wręczył mu wielki krzyż orderu orła niemieckiego.

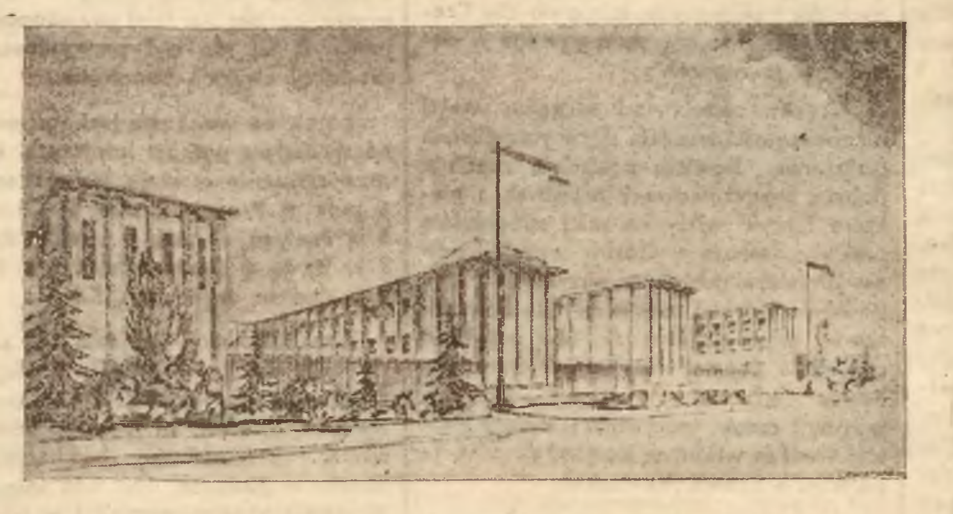
# Muzeum Narodowe w Warszawie

## (Zasłużeni dla Muzeum wilnianie; nowy gmach; zbiory)

Otwarcie Muzeum Narod. w Warszawie w nowym gmachu jest wydarzeniem dużej wagi w naszym życiu kulturalnym. Ukończony został i oddany do użytku społeczeństwa pierwszy wielki gmach muzealny w Polsce, mieszczący bogate i różnorodne zbiory, dotychczas w części tylko dostępne dla zwiedzających. Muzeum Narodowe w stolicy państwa, a więc muzeum centralne o charakterze reprezentacyjnym, uzyskało wreszcie warunki, umożliwiające należyte wypełnianie jego zadań, szeroko zakreślonych w programie działalności instytucji.

W chwili otwarcia Muzeum trzeba przypomnieć, na co dotychczas nie zwrócono uwagi, że przed kilkudziesięciu laty, gdy powstawało w Warszawie Muzeum Sztuk Pięknych, później przekształcone na Muzeum Narodowe, wybitne zasługi przy jego organizacji położyli wilnianie.

Wymienimy najpierw Piotra Fiorentini. Pochodził on z rodziny włoskiej, osiadłej w województwie wileńskim w drugiej połowie XVII w. Urodził się w Wilnie w r. 1791, studiował w Uniwersytecie Wileńskim, a następnie w r. 1912 wstąpił do wojsk Księstwa Warszawskiego i odbył kampanię rosyjską. W r. 1814 wyjeżdżał do Anglii i Szkocji w celu przeprowadzenia wymiany jeńców. Z wojska wystąpił w randze kapitana i przeszedł do służby cywilnej w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Warszawie. Przez szereg lat zamieszkiwał w Krakowie, jako naczelnik komory celnej, a później delegat do odbioru soli, po czym powrócił znów do Warszawy, gdzie posiadał dom na ul. Chmielnej. Umarł w Warszawie w r. 1858, zapisując testamentem znaczną kolekcję obrazów Warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych. Galeria liczyła przeszło 200 obrazów przeważnie malarzy obcych. Jak wynika z aktów zapisu Piotr Fiorentini początkowo zamierzał przeznaczyć kolekcję obrazów dla swej wychowanicy, Stefanii Mierzejwskiej, z warunkiem, że wyjdzie za mąż za jego synowca, Stanisława Fiorentiniego. Ten „trzy lata czekał i do Warszawy dojeżdżał dla oglądania swej narzeczonej nie szczedząc swojej fatygi ani swojej kieszeni" — pisze Piotr Fiorentini w pierwszej redakcji testamentu. „Wszakże — zastrzega dalej Fiorentini — gdyby z powodu intryg jakie za życia mego dostrzegłem, odciągnęła żona moja Panne Stefanie Mierzejewską od tego Małżeństwa, i słowa swego, jakie Pan Stanisław Fiorentini, tak od żony mojej, jak równie i odemnie miał, cofnęła, — bez [illegible] i niczem usprawiedliwić się nie dającą, bo takiego człowieka jakim jest Stanisław Fiorentini, obdarzony dobrym sercem, Rozumem, Nauką, majątkiem, wzorową poczciwością i szlachetnych uczuć, nie tak łatwo w tych czasach znaleść, azatem i takiego losu pomyśl nego dla Stefanii ukochanej napotkać — słowem gdyby dla tych przyczyn i mimo życzenia mego Panna Stefania Mierzejewska nie chciała pójść za Synowca mego Stanisława Fiorentiniego, w takim razie... całą moją Gallerye Obrazów, zaraz po wyjściu w stan Małżeński Panny Stefanii Mierzejewskiej, przeznaczam... na użytek publiczny".



Muzeum Narodowe w Warszawie — widok od Alei 3 Maja (według rys. arch. A. Dygata).

Widocznie projektowane małżeństwo nie doszło do skutku, skoro na miesiąc przed śmiercią, w czerwcu 1858 r., Fiorentini w uzupełnieniu do testamentu skasował poprzednie postanowienie i ostatecznie galerię zapisał Szkole Sztuk Pięknych, pod warunkiem tylko, by na wieczne czasy została w Warszawie. Gdy w r. 1862 na mocy Ustawy o wychowaniu publicznym w Królestwie Polskim stworzono Muzeum Sztuk Pięknych, jako instytucję państwową, podobnie jak współcześnie i na podstawie tejże ustawy utworzono: Szkołę Główną i Bibliotekę Główną, zawiązkiem zbiorów Muzeum obok gabinetu odlewów gipsowych po królu Stanisławie Auguście Poniatowskim, stały się zbiory Szkoły Sztuk Pięknych, których trzonem była właśnie kolekcja Fiorentiniego. To też na marmurowej tablicy zasłużonych ofiarodawców, wmurowanej obecnie w nowym gmachu Muz. Narodowego, na pierwszym miejscu wykuto nazwisko wilnianina. Piotra Fiorentiniego.

Z Wilnem związany był i pierwszy dyrektor Muzeum, senator Justynian Karnicki. Urodzony w gubernii witebskiej w r. 1806, studiował na Uniwersytecie Wileńskim, co przy każdej okazji z naciskiem podkreślał. Dyrektorem Muzeum został mianowany Karnicki w r. 1862 i stanowisko to zajmował do śmierci w r. 1876. Był on właściwym organizatorem Muzeum Sztuk Pięknych, w którym właśnie widzieć chciał Muzeum Narodowe, co wyraźnie wynika z aktów organizacyjnych Muzeum, gdzie nawet nazwa Muzeum Narodowego została przez Karnickiego wymieniona. Ówczesne warunki polityczne zmusiły jednak oczywiście do ograniczenia programu działalności Muzeum.

Już dalsze są kontakty z Wilnem Cypriana Lachnickiego, drugiego z kolei dyrektora Muzeum (od r. 1876) i zasłużonego ofiarodawcy, który testamentem z r. 1906 zapisał Muzeum cenną galerię obrazów pod warunkiem wybudowania przez władze państwowe lub miejskie gmachu dla Muzeum. Wspomnieć jednak trzeba, że pochodził z Grodzieńszczyzny, gdzie rodzice jego posiadali znaczne dobra ziemskie, a najbliższa rodzina Lachnickiego zamieszkiwała w Nowogródczyźnie.

Gdy dziś z chwilą ukończenia budowy gmachu, zamknięty zostaje okres organizacji Muzeum Narodowego w Warszawie, i w związku z tym notuje się nazwiska organizatorów i ofiarodawców, wydobyć należało z zapomnienia i nazwiska zasłużonych dla Muzeum wilnian, zapisanych w dziejach Muzeum trwałymi zgłoskami.

Muzeum Sztuk Pięknych w r. 1916 zostało przekształcone na Muzeum Narodowe i otrzymało, jako pomieszczenie tymczasowe, dom przy ul. Podwale 15. Dopiero w r. 1927 założono kamień węgielny nowego gmachu, który zamierzano ukończyć w ciągu 3 lat. Tymczasem budowa przewlekała się w sposób niepokojący. W r. 1932 oddano do użytku 2 pawilony gmachu, przeznaczone na dział sztuki zdobniczej, po czym znów roboty wstrzymano.

Wreszcie w r. 1935 obecny Zarząd Miejski z prezydentem Starzyńskim na czele wznowił budowę, którą prowadzono już nieprzerwanie do ukończenia gmachu w początku roku bieżącego. Gmach wzniesiony został według projektu prof. Tadeusza Tołwińskiego, który też kierował robotami

(Dokończenie na str. 4)

S. Lorentz.



Piotr Fiorentini — portret F. Lampiego w zbiorach Muzeum Narodowego.

Cichosza

## Wyzysk pod maską społecznictwa

Żyjemy w epoce uspołecznionej Już prawie mamka, a jeżeli nie mamka, to na pewno niańka, zapisuje niemowlę do organizacji. Już w 6 powszechnej młodzieniec poczyna gadać i zbawiać ludzkość. W uniwersytecie poświęca się dla społeczeństwa, wybijając szyby. Po trzydziestce należy do 6 stowarzyszeń społecznych, prezesuje przynajmniej trzem. Po czterdziestce umiera na brak tenisa, kajaku, przechadzki, week endu oraz nadmiar dymu, kanapek i wódek z bankietów okolicznościowych.

To jedna kategoria ofiar przesadnego społecznictwa.

Ale istnieje i druga, umierająca przed czterdziestką, biała murzyneria społeczeństwa. Gdyby jakikolwiek prywatny przedsiębiorca tyle płacił i tak wyzyskiwał czas pracowników, jak niektóre „instytucje społeczne", na pewno by się wtrąciły czynniki powołane do opieki nad światem pracy.

Ale jakże interweniować, jeżeli sanitariuszka w szpitalu pracuje 14 godzin na dobę? Przecież tu chodzi o chorych! Tam znowu jakiś woźny nie zna ani dnia, ani nocy. Konferencje gonią konferencje! Tam statyści nie otrzymują gaż. Chodziło o wysoki poziom przedstawień, ale że publiczność nie przyszła więc... tam znowu oficjalnie urząd zamyka się o 2, a o 4 są jeszcze klienci! Itd. nieskończone itd.

Panowie, drodzy panowie! Nie róbmy z kraju domu wariatów. Jeszcze parę lat takich „poświęceń", a postawimy pomnik egoizmowi, zwyczajnemu, ordynarnemu egoizmowi. I to nie makietę, a pomnik!!

**Demokracja istotna nie polega na poświętnictwie, ale na sprawiedliwości.**

Niestety sprawiedliwość społeczna, która pomimo znacznie cięższych warunków bytu, jest jednak udziałem Polski zachodniej, u nas i w Kongresówce jest jeszcze słabo rozwinięta. Panuje stan kto kogo wyeksploatuje pod tym czy innym płaszczykiem.

Ustalenie granicy egzystencji i istotnej granicy pracy. Nieprzekraczanie granicy sił ludzkich. Oto istotna ideowość społeczna. Gorliwość niepowinna się mierzyć ilością odbębnionych, czy odsiedzonych godzin, ale intensywnością pracy i ekonomią wysiłku.

N. N. N.



# Kołtuństwo przegrać musi!

Wileńska prasa t. zw. „narodowa" nie przestaje jątrzyć sprawy bluźnierstwa z przed trzech tygodni. (por. artykuł p. Wacława Olszewskiego „Co kto woli?" z dnia 16czerwca 1938 r. w „Głosie narodowym" i „Gazecie wileńskiej"). Kotlet odgrzewany staje się oczywiście coraz mniej smaczny. Jeśli wracam do tej sprawy, to dlatego, żeby p. Olszewskiemu, który najwidoczniej artykułu mego „Wolę bluźnierstwo niż kołtuństwo". (Kurier Wileński", z dnia 1 czerwca 1938 r.) nie zrozumiał, wyjaśnić go w sposób możliwie przystępny.

Muszę jednak najpierw zgóry zaznaczyć, iż na nic nie zda się wywracanie kota ogonem, gdyż prawda prędzej czy później wyjdzie na wierzch. A zatem: nie tylko nie przeciwstawiałem się orzeczeniom sfer kościelnych w sprawie wiersza dra Bujańskiego, ale w artykule swoim nawoływałem do powierzenia jego oceny teologom. Jakoż istotny dla mnie w sprawach wiary autorytet, Księża Profesorowie teologii orzekli o wierszu, iż zawiera „nadużycie słów..." (z Pisma św.) „bardzo przykre i rażące", a również o pojedyńczych jego zwrotach, jako „bardzo niesmacznych i uczucia chrześcijańskie rażących". To wystarczy. W artykule moim, pisanym na dwa dni przedtem pisałem, iż wierszem swym „p. Bujański uraził nasze uczucia religijne, wzbudził w nas niesmak". A więc nie mogło być z mojej strony jakiejkolwiek racji nie uznawania orzeczenia miarodajnej instancji katolickiej, skoro łączyła nas wspólność poglądów na daną sprawę.

Dlaczego wolę bluźnierstwo niż kołtuństwo? Oto dlatego, że walka z bluźnierstwem jest łatwiejsza, gdyż łatwiej je ujawnić. Kołtuństwo w rzeczach wiary składa się z ciasnoty pojęć, tupetu i cynizmu. Działa ono tchórzliwie i obłudnie, zawsze pod pretekstem idei szlachetnej. Walka z kołtuństwem jest obowiązkiem katolików nie mniejszym, niż reakcja przeciw bluźnierstwu, zwłaszcza że sięga ono w życie duchowe głębiej i szerzej. Stąd tytuł mego artykułu, stąd wystąpienie przeciw dziennikarzowi, który szczycąc się opinią pisarza katolickiego potrafi jeden i ten sam ustęp potraktować najpierw z leciuchną ironią, acz nie bez życzliwości, a innym razem w odmiennej koniunkturze uderzyć w krzyk: „Bluźnierstwo"! Stąd wystąpienie przeciw owym radnym, co dla efektu politycznego bawią w sędziów utworu, z którym się nie zapoznali, a na uwagę: „Kto z was jest bez grzechu — niech rzuci kamieniem" wybuchają śmiechem. Obrona kołtuństwa nic tu nie pomoże, bankructwo jego w życiu katolickiego Wilna jest nieuchronne, ględzenie na temat „wpływów ghetta" na nic się nie zda.

Dokonałem wyboru między bluźnierstwem a kołtuństwem w sprawie dra Bujańskiego i stanąłem w obronie bluźniercy, gdyż:

1) Bluźnierstwo dra Bujańskiego, jak wnoszę z całości tomiku „Osaczam tonacje" było nieintencjonalne, popełnione zostało wbrew jego woli. Wynikło ono z potrzeby wyżycia się metafizyczno-religijnego, nie ujętego w karby duchowej dyscypliny. Sądźmy Bujańskiego surowo, ale roztropnie. I dlatego domagałem się przerwania samosądu radnych, prasy i ulicy i odesłania sprawy pod orzecznictwo rzeczoznawców.

2) Chodziło mi o obronę przede wszystkim człowieka; domyślałem się, że kandydat na dyrektora, którego działalność jako kierownika literackiego i reżysera znałem z dobrej strony nie będzie kurczowo trzymać się oferty Magistratu. Jakoż ustąpił w sposób pełen taktu i godności.

Występując przeciw protestom sfer katolickich zwalczałem nie zasadę protestów, a dziwaczno-górnolotne metody wyżywania się (My, Polki z pod sztandaru Najświętszej Marii Panny bronimy społeczeństwo...). Kiedy w sprawie wiersza dra Bujańskiego wydały swą opinię zarówno Komisja synodalna jak i Księża Profesorowie — „oświadczenia" organizacyj zrzeszonych w Akcji Katolickiej były zupełnie zbyteczne. Katoliccy mężowie, żony, synkowie i córeczki, Chrześcijańskie Związki Zawodowe, Ekspozytura Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego .. Co ma znaczyć żyrowanie orzeczeń księży teologów przez jakieś baśniowe kijesamobije i miecze-samosiecze w postaci „oświadczeń" tych organizacyj.

# Jakie są siły powietrzne Czechosłowacji

Obserwując szereg gier politycznych, których świadkami byliśmy w ciągu ostat nich dwuch lat, można było zauważyć, że w rozgrywkach, szczególnie tych, gdzie ważyły się losy pokoju, a o tym czy innym rozstrzygnięciu decydowała siła zbrojna, pierwszym czynnikiem, który decydował o wartości żelaznej pięści i stawał się jej najistotniejszym wykładnikiem, było lotnictwo.

W państwach śródlądowych, położonych w złych warunkach gopolitycznych, silne lotnictwo zadecydowuje o sprawie najważniejszej, o suwerenności państwa. Niewątpliwie Czechosłowacja należy do państw posiadających bardzo niepomyślne warunki geo-polityczne. Długość gra nicy niebezpiecznej, z której Czechosłowacji może grozić najistotniejsze niebezpieczeństwo, wynosi przeszło 900 km. Najżywotniejsze punkty przemysłowe leżą w zasięgu nieprzyjacielskich samolotów, nawet lekkiego bombardowania, co znacznie pogarsza nie tylko warunki ogól nego bezpieczeństwa kraju, ale może siły zbrojne postawić w obliczu wstrzymania dostaw sprzętu wojennego. Zbombardowane, zniszczone fabryki przemysłu wojennego mogłyby się stać pierwszymi zwiastunami poniesionej klęski... W tych warunkach zarówno w działaniach zaczep nych jak i obronnych, lotnictwo dla Czechosłowacji nabiera szczególnego i decydującego znaczenia.

Czechosłowacja od początku swojej niepodległości znalazła się w szczęśliwym położeniu, bowiem posiadała zupełnie dobrze zapcczątkowany przemysł, a niektóre fabryki miały za sobą długoletnią praktykę jeszcze z czasów wielkiej wojny. Istniejące podstawy pozwoliły w stosunkowo krótkim czasie na tyle zorganizować przemysł lotniczy, aby mógł on zaspokoić przynajmniej najpilniejsze potrzeby jednostek lotniczych. Obecnie przemysł czeski produkuje samoloty i silniki według własnych konstrukcji oraz na podstawie licencji francuskich.

Czechosłowackie siły powietrzne wyposażone są w następujący sprzęt: samoloty myśliwskie jednoosobowe, samoloty liniowe dwumiejscowe, samoloty lekkiego bombardowania, samoloty bombardujące.

Lotnictwu bombardującemu ciężkiemu dotychczas Czechosłowacja poświęcała stosunkowo najmniej uwagi, albo po prostu, co jest bardziej prawdopodobne, przemysł jej nie był przygotowany do produkcji ciężkich samolotów.

Lotnictwo wojskowe jest zorganizowane w siedem pułków lotniczych, których rozmieszczenie w kraju jest następujące: 1 pułk w Pradze, 2 pułk w Ołomuńcu, 3 w Postyen, 4 pułk w Hradec Kralové, 5 w Brnie, 6 (bombardujący) w Pradze, 7 w stadium organizacji, Koszice.

Czechosłowacja posiada: 180 samolotów bliskiego wywiadu, 60 dalekiego wywiadu, 180 myśliwskich, 90 dwumiejscowych myśliwskich, 90 lekkiego bombardowania, 48 samolotów bambardujących. Razem w pierwszej linii 648 samolotów. W szkołach, w dyspozycji i w fabrykach około 750 samolotów. Ogółem Czechosłowacja posiada 1398 samolotów. Personel składa się z 740 oficerów, w tym 680 należy do personelu latającego, 980 podoficerów i 7.000 szeregowców. Jak donosi prasa zagraniczna, ostatnio Czechosłowacja miała otrzymać pewną ilość samolotów z Sowietów. Dostarczone samoloty miały uzupełnić wielkie braki w lotnictwie bombardującym, które Czechy dotąd posiadały w bardzo ograniczonej ilości. Obrona przeciwlotnicza dysponuje 4 jednostkami (Praga, Ołomuniec, Postyen i Kladno).

# Muzeum Narodowe w Warszawie

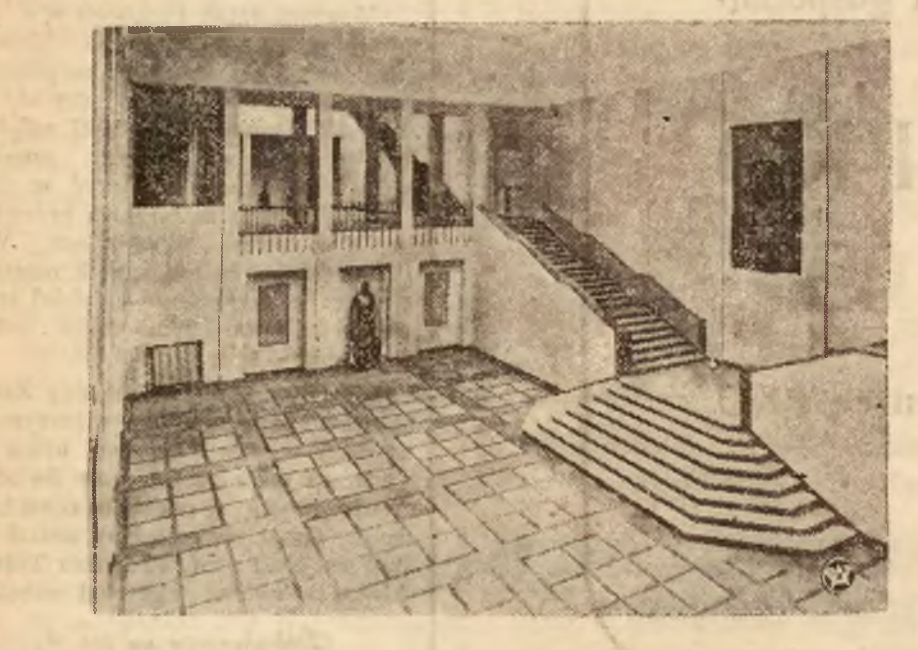
(Dokończenie ze str. 3)

do r. 1936. Od r. 1937 kierownictwo robót objął arch. Antoni Dygat.

Na całość gmachu o kubaturze 152.000 $m^3$ składa się 7 pawilonów. Muzeum Narodowe zajmuje 5 i pół pawilonu, a 1 i pół pawilonu Muzeum Wojska. Muzeum Narodowe posiada 79 sal wystawowych prócz magazynów, pracowni, biblioteki i pomieszczeń administracyjnych. Zbiory Muzeum składają się z następujących działów: I. Zbiory Sztuki Starożytnej, w tym główną część stanowią wykopaliska egipskie, wydobyte w Edfu przez wyprawy Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie w r. 1936—38. II Galeria Obrazów Obcych — posiada około 1.200 obrazów, z czego wystawionych jest stale 300. III. Galeria Obrazów Polskich — posiada około 3.000 obrazów, obecnie wystawionych jest 500. IV. Zbiory Sztuki Zdobniczej liczą ponad 10.000 przedmiotów. V Zbiory Graficzne liczą około 24.000 rycin i ponad 10.000 rysunków. T.zw. „Archiwum Ikonograficzne", zajmujące materiały do historii kultury w Polsce, zawiera 27.000 numerów. VI. Zbiory numizmatyczne: 1. Numizmatyka grecka, rzymska i bizantyjska — ponad 30.000 numerów. Jest to zbiór o światowym znaczeniu, zawierający liczne unikaty. 2 Numizmatyka polska i nowożytna: około 15.000 monet i 6.000 medali i medalików. VII. Muzeum Dawnej Warszawy i Zbiory Pamiątek po wybitnych pisarzach i artystach polskich (w 3 kamienicach na Rynku Starego Miasta, nabytych dla Muzeum w r. 1937 i 1938).

Miarą wzrostu zainteresowania Muzeum Narodowym w ostatnich latach są wykazy frekwencji. Zwiedziło Muzeum w r. 1932—33 — 19.300 osób, w r. 1933—34 — 18.500, w r. 1934—35 — 22.300, w r. 1935—36 — 36.000, w r. 1936—37 — 180.000, w r. 1937—38 — 324.000 osób. Z wystaw czasowych największym zainteresowaniem cieszyły się: w r. 1936 — Wystawa malarstwa francuskiego (60.000 zwiedzających), w r. 1937 — Wystawa Dawnej Warszawy (20.000) i Wystawa Wykopalisk Egipskich (48.000), w r. 1938 Wystawa Grottgerowska (84.000) i Wystawa szkiców i rysunków Matejki 26.000 osób.

S. Lorentz.



Fragment z wnętrza Muzeum — hall reprezentacyjny z posągiem Marszałka Józefa Piłsudskiego w głębi.

I dlaczego orzeczeń teologów nadużywa się przez publikowanie w świst kach agitacyjnych dla pp. radnych i ulicy? Tego rodzaju fuszerskie metody gwoli wyżycia się organizacyjnie kilku pań i panów w bogoojczyźnianym huczku również skazane są na bankructwo. Jeszcze raz kładę nacisk na moment fuszerstwa. Księża teologowie z wiersza orzekli o czynie, a nie o człowieku. Na sylwetkę moralną człowieka składa się wiele czynów, myśli i intencyj. Tymczasem zacne kije-samobije składają „oświadczenie w sprawie „niepewnej wartości moralnej" autora budzącego zgorszenie wiersza na zasadzie tylko jednego czynu. A ile z tych pań i panów w ogóle wiersz dra Bujańskiego przeczytało? Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, który „poparł" autorytety księży teologów „autorytatywnymi" oświadczeniami Kas Kredytu Bezprocentowego niewątpliwie doskonale pamięta wystawienie w teatrze na Pohulance przed paru laty „Tajemnicy Mszy Św." Calderona, o czym pisałem w swoim artykule z przed dwóch tygodni. Ze względu na skandaliczny poziom i tandetę tej inscenizacji mógłbym teraz twierdzić, że działała tam ręka jakiegoś cynicznego łotra. Ale nie chcę z czynu sądzić o człowieku, chcę wierzyć, że dziś żałuje on swego postępku.

Na prawdę, przestańmy odgrzewać sprawę bluźnierstwa dra Bujańskiego, jak również kwestię jego małżeństwa (cywilne czy kościelne, z aryjką czy niearyjką?) Zostawmy te sprawy teologom i konfesjonałowi; wszak kandydatura jego na dyrektora „Pohulanki" nam nie zagraża. Akcja Katolicka może i powinna zorganizować pracę nad religijnym i estetycznym wykształceniem mas wiernych, co przyniesie niewątpliwie więcej owoców, niż oświadczenia Kas Kredytu Bezprocentowego w kwestii bluźnierstwa. Owszem, niech te kasy pomyślą o uruchomieniu kredytu dla rzemieślników, którzyby pod kierunkiem prawdziwych, z Bożej łaski architektów ozdobili wnętrza naszych świątyń, aby wyrugować z nich żydowską i niemiecką tandetę. Bo nie jest dla nikogo tajemnicą, że wyrób dewocjonalij w Polsce jest prawie całkowicie opanowany przez Żydów i że poziom ich artystyczny jest przeważnie równy zeru. Musimy zwalczać brzydotę i tandetę w naszym życiu religijnym niemal na każdym kroku: wkradła się ona do wnętrz starożytnych kościołów, nie oszczędza procesyj, stacyj Męki Pańskiej, Grobów w Wielkim Tygodniu. Tu pole walki z wpływami ghetta otwiera się piękne i zaszczytne. Wejdźmy na chwilę do kościoła Franciszkanów i zobaczmy ile tam do odrobienia gaf artystycznych z ostatnich lat, ile szpetnych obrazów, które czekają na zastąpienie prawdziwie pięknymi. W danym wypadku mamy zresztą do czynienia nie z żydowską, a z rodzimą tandetą. Jak mogła Akcja Katolicka dopuścić do wyświetlenia w Wilnie niesmacznego filmu żydowskiej wytwórni „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie"? — tego nie mogę zrozumieć. Podnieść należy również poziom widowisk religijnych; nie koniecznie musimy wciąż odgrzewać w tandetny sposób „Prześladowania w Meksyku", „Żywoty św. Genowefy" itp. słabizny, gdy możemy sięgnąć do skarbca rodzimych tradycyj i wartości, jak: Madonny Ostrobramskiej, „Królowej Polski i Litewskiej Księżnej", „Boskiej Pallady", jak nazwali ją ojcowie Jezuici w XVII w. (tego rodzaju bluźnierstwo nietylko wolę od kołtuństwa, ale uważam za błogosławione w skutkach), do Św. Kazimierza itp. Moc ciekawego a niewykorzystanego materiału w postaci staroświeckich kolend, kantyczek itp oczekuje na oprawę muzyczno-inscenizacyjną. Ale musimy jasno sobie powiedzieć, że wartości tych nie wolno spartaczyć tak, jak przed kilku laty pięknego tekstu „Tajemnicy Mszy Świętej" Calderona.

Nie dlatego w roku 1672 Akademia Wileńska oświadcza, iż „dawno uznawała mądrość Maryi Matki Ostrobramskiej", nie dlatego obrała Ją sobie za Opiekunkę i Orędowniczkę pod tytułem „Boskiej Pallady", abyśmy w Wilnie mogli pozwolić na wybryki kołtuństwa w rzeczach wiary. Owszem, brońmy czci Najświętszej Marii Panny, ale w sposób mądry i godny. I nie wolno nam obrony czci Marii używać jako pretekstu do rozgrywek politycznych i gierek gwoli własnemu zyskowi lub ambicji. Tu chodzi o coś o wiele większego, niż sprawa dra Bujańskiego i dyrektorstwa na Pohulance. Walka z kołtuństwem w Wilnie rozpoczęła się i nie może być przegrana.

Jerzy Orda.



## Nowe pokłady pirytu

Z Kielc donosi PAT: Nowoodkryte pokłady rudy we wsi Wierzbie pod Chmielnikiem okazały się cennymi złożami pirytu, które biegną w pobliżu wąskiego pasa mniej wartościowej rudy. Znajdujący się tam piryt jest wysokoprocentowy i, jak wykazały wiercenia, rozłożony jest gniazdami do kilkuset metrów pod ziemią.

Po dokonaniu tego odkrycia przystąpiono natychmiast do eksploatacji pirytu. — Podkreślić wypada, że kopalnia pod Chmielnikiem jest w ogóle drugą kopalnią pirytu w Polsce. Pierwsza odkryła przypadkiem przed 5 laty, znajduje się w Rudkach pod Kielcami.



# 4 dwójki i kula w serce

## Tragedia ucznia gimnazjum państwowego w Baranowiczach

**15 bm. wieczorem znaleziono w łanach zboża obok ulicy Pięknej w Baranowiczach, zwłoki ucznia gimn. państw. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach. Okazało się, iż był to Bazyli Korza, uczeń II klasy, lat 17, który otrzymał na zakończenie roku szkolnego aż cztery dwójki. Podobno ojciec zagroził mu, że jeśli nie dostanie promocji do klasy następnej, żeby nie wracał więcej do domu. Zrozpaczony młodzieniec późnym wieczorem opuściwszy dom rodzicielski, wpakował sobie kulę w serce.**



# Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamania w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie, ma zastosowanie „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno - chemiczne „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

ŻART NA STRONIE

## Letnisko

Czerwiec. Upały. Błękit nieba i zieleń drzew. O czym innym myśleć, jak nie o wypoczynku? O spacerach wśród szumiących zbóż i wstawaniu wśród porannych zórz...

Poważnie zacząłem szperać dokądby wyjechać, gdzieby odświeżyć się, nowych nabrać sił.

Największe moje zaufanie pozyskało przytoczone niżej ogłoszenie:

„Pokój w domeczku z widokami na rzekę. Towarzystwo. Czysto, spokojnie, jedzenie na żądanie. Dyskusje. Zgłoszenia na stacji Zakwaska".

Tak — pomyślałem — to będzie najodpowiedniejsze. Hopta w kierunku stacji Zakwaska! Po dwudniowym studiowaniu rozkładu pociągów wreszcie wynalazłem miejscowość o wymienionej nazwie..

Wysiadłem. Nie ma nikogo. Jedynie przy jedynym wózku stoi jakiś chłopina.

— Gdzie tu pokój w domeczku?

— A?

— Gdzie pokój w domeczku, pytam się!

— Pan zawiadowca biletów teraz nie sprzedaje! — usłyszałem odpowiedź. Okazało się, że chłopina był głuchy.

Zacząłem z innej beczki:

— Wieź mnie, ja letnik! — wrzasnąłem. Zrozumiał. Zawrócił szkapinę w stronę lasu.

Piaszczysta droga. Syczy piach. Nieraz przystawaliśmy. — Koniu musi coś nie podobałosia — tłumaczył woźnica.

Pod wieczór wyjechaliśmy z lasu. Na skraju poręby stała chałupinka.

— To ot ona...

Na spotkanie wyszła staruszka. Też głuchawa. Po rozejrzeniu się baczniejszym, sytuacja przedstawiała się w świetle bardzo niewyraźnym (zwłaszcza, że zmrok zapadał). Wszystko, co tu zastałem, obce było treści ogłoszenia. Raz jeszcze doświadczyłem tej prawdy, że słowo drukowane nie idzie w parze z rzeczywistością.

Przede wszystkim domeczek był chałupką.

W pokoju, przeznaczonym dla letnika, hodowały się także króliki. — Weselej wam będzie razem — z uśmieszkiem wytłumaczyła gospodyni.

Widoków na rzekę było aż pięć. Wisiały w ramkach z dykty. — Syn robił te ramki; teraz, oho, syn uniwersytet studiuje...

Czysto nie było ani przez chwilę. Spokojnie było tylko do wieczora. Bo wieczorem ryk samotnej krowy, a od północy łopotały skrzydłami kury i piały koguty.

„Jedzenie na żądanie", to zn. o jedzenie trzeba było upominać się oddzielnie i oddzielnie za nie płacić. — Byli tacy, co ze swojo charczówko przyjeżdżali, nie krzyczeli tak jak pan — jeszcze robiła mi wymówki głuchawa właścicielka letniska.

„Dyskusje"... to było prawdą. Dyskutowałem ciągle. Na temat właśnie rozbieżności między reklamą a istotnym stanem rzeczy.

Powróciłem do miasta o wiele prędzej niż wypadało.

Teraz gorąco polecam to letnisko wszystkim wrogom swoim i recenzentom literackim.

Sam nigdy więcej nie pojadę. Mimo że czerwiec. Że upały. Że błękit nieba i zieleń drzew.

Wolę dusić się kurzem miejskim. O tyle to dobre, że nie zaskakuje czymś nieprzewidzianym.

„Sinus".

## Jak zachować latem matową cerę?

Oto pytanie nurtujące setki tysięcy pięknych pań. Jak to zrobić, aby nosek się nie świecił, a skóra nie łuszczyła? Czy jest to w ogóle osiągalnę, czy też leży w sferze marzeń. Piękna pani się rozgląda i widzi, że jednak jest to możliwe. Wystarczy spojrzeć na panią Klarę, aby się przekonać, że nawet podczas największego upału ma piękną matową cerę. Jaka jest tajemnica pięknej cery wytwornej pani Klary: puder FORVIL. Tylko ten fenomenalny produkt zawiera odpowiednie składniki, chroniące skórę przed tak przykrym łuszczeniem. Należy przy okazji zaznaczyć, iż nic tak nie odświeża podczas upału, jak wody toaletowe FORVIL. (ARP).



## Uwaga!

Niniejszym podaje się do publicznej wiadomości, iż z dniem 16.VI rb. została otwarta znana od szeregu lat Kawiarnia z werandami w ogrodzie po-Bernardyńskim vis à vis letniego teatru.

Na miejscu wydaje się śniadania, obiady i kolacje na świeżym maśle oraz różne napoje zimne i gorące. To też nie wątpimy, że szersze masy społeczeństwa będą korzystać z letniego sezonu w parku-ogrodzie estetycznie ukwieconym i otoczonym malowniczym widokiem zielonych drzew, górskiej przyrody, stanowiącej chlubę Wilna.

# Litewska wieś i dwory

Miałam możność już zwracania uwagi, na łamach naszego pisma, iż miasta litewskie mogą stanowić zupełnie ciekawy obiekt turystyki, zwłaszcza Kowno, ile że potrafiło w czasie niezmiernie krótkim przedzierzgnąć się z typowego o obliczu wschodnim rosyjskiego prowincjonalnego „gorodka", na miasto o wyglądzie zupełnie zachodnio - europejskim.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że nie są równie ciekawe dla obserwacji a nawet badań litewska wieś a także dwory. Realne zainteresowania nasze w tym także kierunku zaczynają tym bardziej wzrastać, gdy słyszymy, że nawiązanie komunikacji z Litwą przestaje być mrzonką, względnie prerogatywą „ciała dyplomatycznego", lecz że ma się doprawdy już stać udziałem także każdego zwykłego śmiertelnika.

Analizowanie stosunków wiejskich w Litwie, zwłaszcza, jeśli interesują nas coś nie coś zagadnienia, związane z socjologią i ustrojem agrarnym wsi, będą w stanie niejedno krotnie wzbudzić w nas cały szereg interesujących refleksyj.

Nie potrzebujemy mówić, że Litwa stanowi pod względem rolniczym obiekt zasobny i już przed wojną powszechnie znana była różnica pomiędzy poziomem rolnictwa w byłych guberniach wileńskiej a kowieńskiej, na korzyść tej ostatniej. Przyczyna tkwiła w zasobniejszych glebach, w bardziej gospodarnym tamtejszym elemencie ludzkim itp. Gdy jednak po wojnie zainicjowano reformę rolną w Litwie, dużo było hałasu, że to miała się ona stać zgubą dla Litwy, dla jej potencjału gospodarczego i t. p. Bądźmy szczerzy i otwarci: my Polacy o reformie rolnej w Litwie, bez względu na zapatrywania socjalne, wprawdzie nie możemy na ogół (podobnie, jak z pobudek innych Litwini — o Wilnie) — mówić obiektywnie, bo **reforma rolna uderzyła w nasz, w polski stan posiadania.** Ale nie powinno to nam jednak przeszkadzać w twierdzeniu, że reforma rolna Litwy, jako państwa, jako jednostki gospodarczą, bynajmniej nie osłabiła. Nie sprawdziły się więc niektóre proroctwa o spadku produkcji rolnej, jaki w wyniku przeprowadzania reformy rolnej miał Litwie grozić. Wręcz przeciwnie: przeciętne plony z ha wzrosły, eksport rolniczy z „kopciuszka" stał się podwaliną bytu tego kraju itp.

Litwa współczesna jest krajem, w którym przeważają silne gospodarstwa chłopskie (od 10—40 ha) Gospodarstwa te w przeważającej większości są już skomasowane, zasobne, porządnie zabudowane. Szeroko propagowane (dla zachęty z subsydiów rządowych) mał[illegible] a czerwono (na m[illegible] dodaje tym osiedlom [illegible] estetycznego i solidności. W zagrodach ład i porządek wrodzony, zdaje się, Litwinom.

Jeśli się jednak wdasz w pogawędkę z takim gospodarzem, nie sądź, przybyszu, że usłyszysz jego zachwyty nad swym losem. Może to przysłowiowa „stękanina" rolnika, dla którego nigdy nie jest dobrze? Tak jednak bodaj nie jest, przynajmniej do niedawna nie było. Rolnik litewski ma mocno zaciśnięty pas, jest zadłużony (rolnictwo litewskie nie zastosowało oddłużenia), często robi bokami, Gdyby mu się tak dobrze działo, do banków chłopskich by nie przystępował (ministrowi rolnictwa J. Aleksie), słupów telegraficznych by nie ścinał itp. (w roku 1935 ruchawki chłopskie, organizowane zresztą nie bez wpływu i inwencji opozycji). Cóż zatem jest? Co za paradoks: z jednej strony słyszymy o dużych sukcesach w organizacji rolnictwa litewskiego, z drugiej zaś — niezadowolenie mas.

Żeby stan ten zrozumieć, trzeba zaakcentować zjawisko charakterystyczne, bodaj z totalizmem związane (w obecnym sposobie rządzenia Litwą totalizmu posmak znać oczywiście nie mały): wszystko dla wzmocnienia państwa, chociażby poprzez skulone barki obywateli. Nie państwo dla obywateli lecz obywatel dla państwa.

Rozwój tedy litewskiej Nadbudowy Rolnictwa (Central Gospodarczych, Spółdzielczości itp.) jest wyczynem, który — niepodobna zaprzeczyć — buduje i gwarantuje rolnikowi litewskiemu jego **przyszłość** gospodarczą: podnoszenie jakości produktów, wywalczanie rynków itp. Wszystko to kosztuje i na owoce tych wyczynów trzeba było czekać. Rolnik jednak litewski chciał efektów odrazu, chciał wyższych cen, których nie było. Niewątpliwie niebywale dużo trudności przysporzył kryzys gospodarczy, ale i dziś rolnik litewski musi kontentować się niskimi cenami, niższymi np. niż w Polsce, co prawda przy niższych stosunkowo obciążeniach podatkowych (rolnik litewski płaci wyłącznie podatek gruntowy — żadnych innych). Tak tedy, który ostatecznie rolnik, czy w etatystycznej Litwie czy też w bardziej gospodarczo liberalnie nastawionej Polsce, czuje się dziś lepiej — jest właśnie pytaniem, które czeka jeszcze na skrupulatnego badacza, a którego nie sposób rozwiązać definitywnie w kilku zdaniach przygodnego artykułu.

Gdy mowa o stosunkach wiejskich, nie podobna oczywiście pominąć dworów. Dwory litewskie (ściślej mówiąc polskie dwory w Litwie) niewątpliwie przeżywają okres dekadenctwa, wywołanego zbyt ciężkimi okolicznościami zewnętrznymi. Znam jednak takie dwory na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie i doprawdy byłabym w wielkim kłopocie, gdyby mi kto zadał pytanie: w którym z nich większy znać upadek, od czasów przedwojennych. Dwory na Litwie są okropne, bytują w warunkach gospodarczych i politycznych bardzo ciężkich, a jednak przyznam, nie spotkałam się tam z takim defetyzmem, jaki, niestety, u nas panuje. Tam ludzie pracują, pracują może w desperacji, przy resztówkach małych (80 ha; bo są i większe — 150 ha; w gospodarstwach t. zw. kulturalnych bywa i po 200—400) — może są niestety, wystawiani nieraz na groźne i smutne zjawisko prostracji duchowej a nawet duchowego schamienia — ale to, co się nazywa „utrzymywaniem placówek" jest przez nich dokonywane do ostatnich granic ich możliwości. Cóż tu widzę? Jedźmy chociażby w Nowogródzkie: aforyzm — „co dwór — to w dzierżawie... u Żyda" — doprawdy nie będzie przesadą. nie mówiąc już o odżydzeniu handlu rolniczego, w której to dziedzinie w Litwie b. dużo zrobiono... Tylu opuszczonych, zaniedbanych siedzib dworskich, co na Kresach, w Litwie nie widziałem.

Gdy mowa wreszcie o wsi i dworze, to z natury rzeczy narzuca się takie pytanie: a jakiż ich stosunek wzajemny? I tu można by zaanonsować rzecz może niespodziewaną: że wcale dobry. Już z czasów przedwojennych pamiętamy, że stosunki socjalne pomiędzy wsią a dworem nie były na terenie b. gubernii kowieńskiej tak napięte, jak wówczas np. w Kurlandii, a niedaleko szukając, jak teraz u nas: pomiędzy kresowym dworem a zbolszewiczałą białoruską wsią (Nb. prądy komunistyczne na dzisiejszej wsi litewskiej są więcej niż nikłe).

Jeżeli kto dobrze sobie w pamięci odtwarza pierwsze rozdziały „Potopu" — tę izbę czeladną, w której Oleńka wespół z dziewczętami dworskimi siedzi przy kądzieli, i tego Żmudzina obok, przy żarnach z jego sakramentalnym „Padłas" itp. itp. — to bodaj byłoby owym symbolicznym tłem tego patryarchalnego stosunku, który śmiem twierdzić, po dworach na Litwie w dużej mierze zachował się po dzień dzisiejszy. Oficjalne co prawda sfery litewskie zawsze będą zaprzeczać temu twierdzeniu i zawsze prowadzić akcję (jak ją i teraz prowadzą) w tym kierunku, by wieś od dworu izolować jak najcałkowiciej, wykorzystując po temu mocno archiwalne argumenta z czasów dalekiej przeszłości, do wyzysku pańszczyźnianego włącznie itp. I niewątpliwie w stosunku do pokolenia młodego tego rodzaju akcja, której głośną nb. ostoją jest nauczycielstwo ludowe, daje wyniki. Jeśli jednak wziąć starszych gospodarzy, którzy po dziś dzień nie przestają twierdzić, że „prie ruskio buvo geriau" („za czasów rosyjskich było lepiej"), to ci, z równej, jak on, starej daty ziemianinem wspólny język znajdują aż nader łatwo. Wspólne kłopoty, wspólne biedy, w rodzaju niespłaconych ratówek bankowych, bądź podatków. niskich cen, nieurodzaju, utyskiwań na rząd itp. Wszystko to zbliża, i dlatego nie brak objawów, że taki gospodarz łącznie z ziemianinem „konsoliduje się" we wspólnych nastrojach opozycyjnych przeciwko zwłaszcza uprzywilejowanej kaście totalnego państwa—t. zw. valdininkii, czyli stanu urzędniczego, któremu istotnie w Litwie b. dobrze się powodzi i który jest obiektem zawiści innych warstw społeczeństwa.

J. C.







# Dyr. Kielanowski podpisał umowę dzierżawną

Wczoraj nowowybrany dyrektor teatrów miejskich w Wilnie dr Leopold Pobóg-Kielanowski podpisał z Magistratem m. Wilna umowę na dzierżawę teatru na okres 3-letni, z prawem corocznego wypowiedzenia przez każdą ze stron.

Umowa podpisana została za drobnymi zmianami na warunkach jakie obowiązywały za dyrekcji dyr. Szpakiewicza.

Jak się dowiadujemy, dyr. Kielanowski skompletował już, chociaż nie całkowicie, nowy zespół artystyczny.

Jak słychać, z dotychczasowego zespołu wileńskiego zaangażowani zostali na razie pp. Irena Jasińska-Detkowska i Leon Wołłejko.



# Skarga kasacyjna w sprawie doc. Cywińskiego

Jak się dowiadujemy, obrońcy skazanego na półtora roku więzienia doc. Cywińskiego wnieśli do Sądu Apelacyjnego skargę kasacyjną. Skargę podpisała jeszcze większa ilość obrońców, niż w Sądzie Apelacyjnym. Poza 15 obrońcami, którzy występowali w II instancji, zgłosiło się do obrony jeszcze 3 adwokatów. Adwokat Pieracki ze Lwowa, adw. Engiel z Wilna i adwokat Rowiński prezes Związku Adwokatów Polskich z Krakowa.

Obrona w obszernej 12-stronicowej skardze kasacyjnej kwestionuje kwalifikację art. 152 k. k. (z której skazany został doc. Cywiński) i odrzucenie szeregu wniosków dowodowych.

Doręczone stronom motywy wyroku w sprawie doc. Cywińskiego zawierają 10 stronicowe uzasadnienie votum separatum sędziego Rybińskiego, który przy ferowaniu wyroku głosował za uniewinnieniem oskarżonego.

# „Wieczór Japoński" w Wilnie

**Daleki Wschód budzi dziś powszechne zainteresowanie nie tylko swoją egzotyką, lecz także wypadkami tam rozgrywającymi się, a mającymi znaczenie ogólno-światowe. Korzystnym więc jest bliższe poznanie jednego, najważniejszego może, czynnika tego „aktualizmu" jakim jest Japonia. W tym celu Oddział Wileński Związku Młodzieży z Dalekiego Wschodu organizuje w dniu 20 czerwca 1938 r. o godz. 20 w sali Związku Oficerów Rezerwy Wilno, ul. Orzeszkowej 11 „Wieczór Japoński" program którego wypełni ilustrowany filmami odczyt p. Ifaru Maruo z ambasady japońskiej w języku polskim pt. Cesarstwo Nipponu.**

**Wstęp dla wszystkich.**



# PCK poszukuje ochotniczek i ochotników

Na podstawie swego statutu, Polski Czerwony Krzyż powołany jest do utworzenia na wypadek wojny Ochotniczej Służby Zdrowia, jako organu pomocniczego sanitariatu wojskowego. W związku z tym zadaniem P. C. K. musi sformować pewną ilość jednostek ochotniczej służby zdrowia i poszukuje w tym celu ochotników i ochotniczki (kucharki i pomocnice).

Spośród mężczyzn do ochotniczej służby zdrowia P. C. K. mogą być przyjmowane tylko osoby, które:

a) są w wieku przedpoborowym od 17—20 roku życia;

b) jako ponadkontyngentowi po ukończeniu przez nich 24 lat życia zostali zaliczeni do rezerwy bez odbycia zasadniczej służby wojskowej;

c) są szeregowymi pospolitego ruszenia kategorii D;

d) przy poborze zostali uznani za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej — kategorii E.

Osoby zgłaszające swój udział w pracy Polskiego Czerwonego Krzyża składają pisemne deklaracje obowiązku stawiennictwa w każdej chwili i posiadają wszystkie prawa i obowiązki przysługujące członkom organizacyj powołanych do pomocniczej służby wojskowej.

Zapisy ochotników i ochotniczek przyjmują Zarządy Oddziałów Polskiego Czerwonego Krzyża, które zorganizują następnie dla nich odpowiednie kursy wyszkoleniowe.

W Wilnie zapisy przyjmuje Główny Instruktor rat.-san. Okręgowy P. C. K. — ul. Mickiewicza 7 m. 5 w godzinach od 9 do 15.

# Zniżki na jarmark zielarski w Wilnie

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie powiadamia dodatkowo w sprawie zniżek kolejowych na pierwszy jarmark zielarski w Wilnie, że karty uczestnictwa, uprawniające do uzyskania tych zniżek, można będzie otrzymać również po przybyciu do Wilna w lokalu Izby Przem.-Handlowej w Wilnie, Mickiewicza 32.

# Żydzi z Litwy emigrują do Polski

Do Wilna przybyła grupa Żydów, którym udało się uzyskać prawo pobytu w Polsce. Część Żydów w ilości około 60 osób udała się do Warszawy. Emigrantami są przeważnie biedni rzemieślnicy i kupcy.

**Nowinki radiowe**

# Dzień Bożego Ciała w mikrofonie

Najpiękniejsze święto katolickiego świata znalazło w tym roku dostęp do najszerszych sfer mieszkańców naszej wsi, którym warunki nie pozwoliły na wyjazd do miast. Stało się to dzięki mikrofonowi. Uroczystość w Spale, w której Pan Prezydent Ignacy Mościcki osobiście brał udział, wspaniałe uroczystości poznańskie ku czci św. And. Boboli, transmit. przez wszystkie rozgłośnie P. R., pozwoliły nawet tym, którym wiek, lub choroba uniemożliwiały udanie się do swego kościoła parafialnego, na udział w uroczystościach.

Wreszcie wczorajsze powtórzenie dało możność, biorącym udział w ramach skromniejszych, kontaktu religijnego z najwspanialszymi uroczystościami tegorocznego Bożego Ciała w Polsce.

Jeżeli już omawiamy problemat audycyj religijnych, należałoby zaapelować o audycję poświęconą zagadnieniom ruchu pątniczego w Wilnie. Codziennie przez gród nasz przeciągają mniejsze lub większe gromady pątników, udające się do Kalwarii.

Jakie są ich nastroje, jakie potrzeby? Może Dom Pątnika? Droga jest na prawdę kalwaryjską, może więc jakieś urządzenia drogowe?

Niezbyt wiele zrobiły i Częstochowa i Wilno dla swoich rzesz pątniczych. Codziennie widzimy gromadki posilające się wprost w parkach miejskich.

Temat do poruszenia i to niejednokrotnego poruszenia.

I.



# Szybowce od pracowników B-ci Jabłkowskich

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Starej Miłośnie uroczystość przekazania L. O. P. P. szybowców ufundowanych przez pracowników i Zarząd Firmy Bracia Jabłkowscy. Jeden z członków Zarządu wygłosił w imieniu licznie przybyłych pracowników krótkie przemówienie. Odpowiedział mu w gorących słowach przedstawiciel armii, podkreślając ofiarność i wyrobienie społeczne Firmy.

Na zakończenie odbyły się piękne pokazy lotów szybowcowych, obserwowane z żywym zainteresowaniem przez przybyłych.

# KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

CZESŁAW MIŁOSZ

## Pamiętnik bohatera powieści

***(Fragment)***

Podwórze w maleńkiej uliczce jest ciche i kasztan, który osłania posąg muzy żadnym drżeniem nie daje znać o podziemnych wstrząsach, jakie targają miastem. Ale dobiega tutaj szmer oddalonej wrzawy tak odległy, że wydaje się zupełnym milczeniem. Nadchodzą świty, które są zlepione z godzin słabości i wołania. Kiedy rysują się pierwsze niewyraźne cienie stołu i szafy, kiedy podkrada się na ścianie blask zapalonego na przeciwko okna, a w chłodzie poranku unosi się zapach dymu i benzyny, przygnany powiewem więzionego w murach wiatru — wtedy trzeba wstać i w przerwach pomiędzy myciem się pod kranem i przyrządzeniem śniadania znajdować czas na prośbę o pomoc niebieskich potęg, o wytrwanie w tych dolinach zupełnego zwątpienia. W tym pokoju jest jeszcze bezpiecznie. Ale oto czeka dzień. Za chwilę przestąpi się próg i nie wolno będzie wtulić głowy w poduszkę, łudząc się pociechami wyobraźni. A nawet tutaj prześladuje przypomnienie poniżeń doznanych wczoraj, olbrzymiego koła, które obraca się unosząc krzyczących i przerażonych jeźdźców szybkiej karuzeli. Przestąpi się próg i obronność zniszczeje. Lampy sygnałów zapalają się i gasną, a ten rytm przykuwający uwagę poucza o znikomości marzeń. Sznur aut i wielkich autobusów machających czerwoną ręką przepływa jak Leta. Zdążyłem wiele zapomnieć. Miesiące jakie dzielą od lata na Sajwach wygrzebały wyrwę i pozostał tylko smak ucieczki na oślep przed tym, co straszyło mnie tam, po tamtej stronie. Nie, nie był to wyjazd triumfalny. Odwiedziłem matkę i ten błąd, niby kamień rzucony na puste szale, przechylił nagle wszystko, powódź pochłonęła kwitnące obszary i obudziłem się nagi, bezbronny na brzegu Babilonu. Kulawy chłopiec, sprzedający orzeszki, z brudną piersią wyzierającą spod grubego szala spotkał mnie jak pierwszy strażnik na rogu ulicy mającej stać się przytułkiem i dwie stare dziewczyny w czarnych strojach spojrzały spod jaskrawej szminki, szepcąc słowa zachęty. Potem patrzyłem w oczy przechodniom, nękany strachem, że nie zdołam odkryć tajemnic ukrytych w błysku ich oczu. Oto próba — powtarzałem sobie, ale z powtarzania, że właśnie wylądowałem w strefie próby mojej potęgi nie budziła się żadna odwaga.

Na szczęście wtedy zachorowałem i długie dni w zamknięciu, z twarzą obróconą do ściany, położyły mgłę na nagłość zmian. W gorączce wzniosły się wysokie budowle: zawarły się w nich zdarzenia zbyt przykre, aby nosić je w sobie w ich prostych, nieskomplikowanych kształtach: własna niewiedza, zejście na poziom zastraszonego nowicjusza i bezbronność wobec naporu tego co działo się tuż obok mnie, grzmiąc klaksonami, wyjąc krzykiem giełdy — splotły się z obrazem matki i przemienione w materiał fantastycznych złudzeń, oddzieliły mnie na długo od rozrachunku. Niepostrzeżenie zrodziło się we mnie roztkliwienie nad własnym osamotnieniem, powracałem jeszcze raz do dzieciństwa, do jego myśli o powieszeniu się, do wizji wspaniałych pogrzebów, kiedy wrogowie nasi płacząc pójdą za trumną, składając hołd temu, którego za życia zapoznawali. Sny o zniszczeniu rozpalały swoje ognisko co nocy. Już nie pogarda, ale nienawiść do tych tłumów, które przewalają się po placach, bulwarach, których ja stanowię cząstkę, broniąc się przeciwko temu, wołając „nie" z całych sił. Nie chciałem przyznać się, że władza moja maleje, że oto pojawiły się niepokojące rysy na jej bryle.

Prześladowany tętnem świata, straszony jego pędem szybszym niż moje przyzwyczajenie mogłoby znieść, śniłem o pożarach spalających stolice, o trzęsieniach ziemi i kataklizmach — tylko tu dawałaby się sprowadzić do jednego różnorodność ludzkich pragnień, tylko w ten sposób wodze znalazłyby się znów w moim ręku i cieszyłbym się może, że oto wszystko ginie, jak przepowiedziałem, że nie przetrwa mnie i nie zdoła urągać swoim obojętnym porządkiem.

Tak odzywał się we mnie głód nie możliwy do zaspokojenia, coraz silniejszy, w miarę jak postępowałem w poznaniu tego wielkiego zbiorowiska cegły, betonu, szkła, mas wirujących według niepojętych prawideł, dymów i splątanych głosów. Musiałem używać całej siły, aby nie porzucać w połowie zaczętych książek, nie zaniedbywać pracy, nie poddawać się gwałtownej chęci mieszkania we wszystkich dzielnicach naraz. Spomiędzy natłoku przedmiotów różnobarwnych i kuszących, z zapachu ulic, na który składają się fermenty winogron, stosy rozgrzanych pomarańcz, wydzieliny gazu, benzyny i odpadków — uciekałem w szerokie obszary parków, odnajdując tu taj niebieską mgłę układającą się na rozległych perspektywach, gołębie przytulone do ramion posągów i nieruchome pary miłosne na ławeczkach nad wodami stawów. Spadał pierwszy liść z platanów. Widzę siebie, jak idę ogrodami tego miasta stworzonego z niebieskości i rdzy, mając za tło złote skrzydła aniołów i orłów wystające z oparów, budowle z rogatymi kopułami, mosty nagromadzone warstwami jak schody prowadzące w zadymione niebo.

Nikt z przechodniów nie odgadywał we mnie żądz Herostratesa, zmarszczenie moich brwi zyskiwało niezamierzony humor, a ja wiedziałem dobrze o tym, jak niepotrzebny i obcy rwącym prądom metropolii jest wyraz moich oczu, otwartych szeroko aż do bólu, skrzywienie warg drwiące a zarazem lękliwe, kroki mistyka zabłąkanego w pustyni. Upokorzenie co chwila zalewało mi czoło rumieńcem wstydu, bo przyłapałem siebie na oczekiwaniu, że zaraz, zza rogu, wyjdzie ktoś, nie wiedziałem nawet — mężczyzna czy kobieta i poda mi dłoń ofiarowując przyjaźń, której nigdy dotychczas nie zaznałem. Godziny i dnie mijały na tej wierze w cud, tłumaczyłem się przed sobą, odnajdując hipotezy prawdopodobieństwa, oszałamiając mój smutek myślą o tłumach ludzi tak samo spragnionych, poszukujących tkliwości i oddania. Zdawało mi się, że ci stworzeni dla mnie powinni mnie poznać po kształcie czoła, po odcieniu skóry po spojrzeniu. Przechodziłem z ulicy na ulicę, krążyłem po placach, siadałem do wagonu, przejęty dziwaczną nadzieją, zmieniającą podróż po mieście w gorączkę niecierpliwości, jak przed odsłonięciem kurtyny, zza której wyłoni się piękne widowisko. Wlepiałem natarczywie spojrzenie w tych, co wydali mi się godni, aby nosić ze sobą ów dar, usuwający mole odosobnienie, ale nie byłbym zdolny do odpowiedzi i nieśmiałość kazała mi odwracać głowę, skoro spostrzegałem cień uwagi. Młoda dziewczyna ginęła w tłumie, wysiadała na następnej stacji. Nieznani przyjaciele chowali się za płachtę dziennika. I znów byłem zupełnie sam, niepotrzebny, prześladowany poczuciem bezsensu wszystkich swoich postępków. Czas, który w Rudnie dawał się dotknąć, jak zamarznięta tafla, i ogarnąć — tam rok cały widziało się przed sobą jak plac z wyrysowanymi przez dzieci kwadratami „klasów" — tu stopniały, bystry, drażnił, podniecał, dając znaki że mija. Zdarzało mi się patrzeć na własną dłoń, śledząc, czy nie zachodzą na niej zmiany spowodowane starością. Nie zdziwiłbym się, gdyby w ciągu krótkiego jakiegoś okresu — kilku dni na przykład — ludzie dojrzewali, starzeli się, umierali, gdyby kwiaty w godzinę zmieniały się w owoce, a budowle rosły przez noc, żeby gdzieś koło południa zacząć wsiąkać w ziemię.

Kiedy teraz zastanawiam się nad pragnieniami miłości i przyjaźni, jakie wtedy mnie dręczyły, odnajduję w nich przede wszystkim manię ambicji. Przeniesiony pomiędzy nieoczekiwane obrazy kraju i ludzi, odgadłem, że stoję na uboczu, nie biorąc udziału w cierpieniach i radościach, jakie poruszają istotami zaplątanymi w doraźne cele, przejętymi rozmnażaniem się i robieniem pieniędzy. Wnętrze ich domów było niemożliwe do wyobrażenia, ich ruchy, pośpiech, niewytłumaczalne, jak czynność skrzypka, oglądanego przez grube szyby, zza których nie przedostaje się dźwięk. Potrzebowałem klucza, ten klucz przecie na pewno istniał i śledząc podszepty intuicji szukałem go w związkach z ludźmi przy pomocy miłosnej różdżki. Byle znaleźć jeden chociażby stopień na gładkim murze, co mnie otaczał, jedno miejsce dla uchwytu, a wdarłbym się do wrogiej twierdzy i mijając niepotrzebne już pomoce nauczyłbym się sposobów owładnięcia łupem, zbudowania po środku tego nowego świata swojej siedziby. Zachłanność przyoblekła się w pozory czułości i melancholii, węszyła za pierwszym sygnałem późniejszego łatwego podboju.

Nie po raz pierwszy szturmowałem do tych regionów ludzkiego współżycia, do których można wkupić się tylko rozrzutnością uczuć, albo udaniem, tak zamaskowanym, że żadna ze stron nie wie o fałszu. Upadek jednej z fantazyj o świecie, jaki następuje na przełomie dzieciństwa i lat młodzieńczych nie ominął i mnie, długo trudziłem się nad uprzątnięciem gruzów, aby teraz przeżyć go na nowo. Wpadając w zgoła odmienne otoczenie przebywa się taką kwarantannę mniej lub bardziej ostro. Polega ona na cofnięciu się o kilka etapów w pochodzie ku dojrzałości i na okazywaniu gestów zdawałoby się dawno przezwyciężonych, naiwnych i świeżych. Jest to jakby obchodzenie murów z zawiązanymi oczami, z niepewnym rytmem rąk, szukających na oślep. Aż oto furtka odnaleziona; pewność winna wrócić silniejsza, zahartowana na przeszkodzie i tak bezradne skowyty niedoświadczonych są formowaniem się siły.

Toczony wewnętrznym sporem i nadzieją przebijałem się przez zrywane kartki kalendarza, w niczym nie zdradzającego innych miar czasu, który odmierza. Chciwość wzruszeń goniła mnie do muzeów, na wystawy, do sal koncertowych. Na muzykę byłem wrażliwy w stopniu dosyć miernym, ale wystarczyło, że przypadkiem raz usiadłem kiedyś na najwyższej galerii i wysłuchałem koncertu, aby wpaść w nałóg, zmuszający jak wszystkie nałogi, do uciążliwych zabiegów w poszukiwaniu narkotyku — do długich wystawań w ogonku, aby dostać najtańszy bilet, do wyścigu na zapchanych schodach paradyzu. Nic nie mogłoby lepiej godzić się z moim ówczesnym stanem, niż ta sala, wysoka, wydęta, przepełniona czterema galeriami wzniesionymi jedna nad drugą, jak wysunięte i własnym ciężarem pochylone szuflady, zdobne w złotą inkrustację podrzędnego gatunku. Na czwartej galerii było prawie ciemno: siedziało się tutaj nad poziomem lamp upiętych w grona, które świeciły w dół, wydobywając z półmroku gdzieniegdzie siwą głowę w loży, albo błysk okularów. Parteru nie widziało się z górnych ławek i światło sufitu rozpraszało się, tracąc znaczenie w spotkaniu z jasnym kręgiem sceny. Scena leżała na dnie przepaści i stamtąd w górę wznosiły się dźwięki jak z wnętrza krateru. Kilkudziesięciu gnomów pochylało się tam w nieruchomym bajecie, według rytmu, który dążąc do innych celów chwiał nimi po drodze, cofał i ubezwładniał: orkiestra. Stada smyczków z prawej, stada smyczków z lewej strony sunęły jak algi w kołysaniu wód. Ręce harfiarek w teatralnym omdleniu naśladowały ruchy utopionych dziewczyn. Z głębiny, ze środka huraganu, wynurzał się grzechot bębna, jak trzęsienie ziemi na dnie, dźwigające nowe wulkaniczne skały. Z głową opartą na pięściach, w ścisku, między stosami zwalonych w sterty palt, poddawałem się dreszczom dźwięku targającym nadbrzeżną budowlą. To, co czułem, nie było podobne do zadowolenia. Dopiero potem, często w wiele dni po usłyszeniu utworu, wzbierały we mnie na nowo uderzenia jego prądów, układały się nad głową, wyobrażalne jako ogromne skrzydła z metalowymi piórami i skrzyżowane z pulsowaniem tętna tworzyły prawa, według których, jak na nitce kryształy, osiadał drobny pył zdarzeń. Nie inaczej przecie bywa z dziełami malarstwa czy rzeźby. Urok ich zyskuje skuteczność dopiero gdy przetworzą się w gości naszego snu i, równouprawnione z obrazami żywych stworzeń zaczynają dochodzić do przewagi z powodu zamkniętej w nich siły. Każda obecność dzieła sztuki w dżunglach pamięci roztacza dokoła ostre promienie, zmieniające barwę i nawet linie wspomnień. Reguła mimikry rządzi zakamarkami pamięci i nieraz ogląda się postacie ludzi spotkanych na drodze w pejzażu Lorrain'a, albo w maskach, świecących czarnymi chłopskimi oczami jak u Breughla.

W moich wspomnieniach z tej jesieni najsilniejsze może miejsce zajął brązowy Dante, stojący na małym skwerku obok Instytutu. Laury na jego czole, z ostrymi liśćmi podobnymi do cierni, łączyły się z przodu w dziób, a spod ich cienia wynurzała się twarz zimna i spokojna — niby twarz umarłego. Nie był tu sam — przeciwnie, na około tłum przechodniów — gigolaków, studentów i dziewczyn podawał sobie ręce, wykrzywiając się w urągliwych grymasach.

Dante stoi tak po środku tanecznego koła, któremu jego nieruchomość użyczyła prawdziwszej egzystencji, niż mógłby to zrobić dar zwykłego życia i dopiero w tym kręgu przesadnie ruchliwych zjaw może szczycić się swoim spokojem. W przerwach między wykładami przypatrywałem się jego postaci, innej na pewno niż ta, w której wędrował po brudzie zaułków o tych samych co dzisiaj nazwach, przypatrywałem się uważnie, zasłaniając wzrok od blasku jak uczniowie, nieoswojeni jeszcze ze szkołą, gryząc bułkę w czasie wielkiej pauzy, patrzą z ubocza na tajemniczych kolegów, uwijających się po ruchliwym boisku.

W Instytucie najgorliwiej wysiadywałem na godzinach księdza profesora Klemanga. Do małej sali, oświetlonej elektrycznością, przynosili słuchacze senność wczesnego zerwania się z pościeli, zadyszkę pośpiechu i niezużytą jeszcze uwagę.

Rozkładali zeszyty, ocierali z ust ranną kawę i temperowali ołówki z odrobiną przypuszczeń, że tym razem wykład sięgnie do samego sedna i odsłoni wizję zupełnej harmonii. Klemang zjawiał się cicho zza wieszaków na ubrania i klękał na środku, obok katedry — wtedy wszyscy przyklękali z rumorem do modlitwy i kilkadziesiąt rąk rysowało nagle w powietrzu zygzaki krzyża. Przy tablicy, z ostrą kredą w palcach, Klemang zaczynał mówić głosem spokojnym i wyrazistym. Streszczał na początku treść poprzedniej prelekcji. Potem prowadził słuchaczów dalej labiryntem filozofii Tomasza z Akwinu, a łacińskie nazwy w jego ustach syczały miękko, inaczej niż wymawiane ze słowiańskim akcentem przez księży z Rudna. Posługiwał się często wykresem: najpospoliciej bywał to system kół, zachodzących na siebie, trójkąty hierarchii, ciasne kratki wzajemnie sobie odpowiadających pojęć. I życie człowieka na ziemi, dzięki temu właśnie, że dawało się ująć w geometryczne znaki, stawało się prostsze, odzyskiwało godność, a wyobrażenie zagłady nikło wygnane przejrzystym rysunkiem wypełniającym wszechświat: nie było tu miejsca na straszną pustkę międzyplanetarną, na bezradność filozofów XIX wieku. Wysokie niebo wypełniało się kręgami anielskich sfer, ścieśniających się w górze dokoła tronu Bóstwa. Nisko, na ziemi, radzili mędrcy nad moralnością czynów. Dopóki rozum ich, nie oświecony o prawdach nadnaturalnych trudnił się badaniem tylko przedmiotów tego świata — zbierali się z łotem szat w Szkole Ateńskiej. Ale skoro umysły ich zajęła wiedza nadprzyrodzona, uginali kolana w Adoracji Św. Sakramentu, pielęgnując w sobie dwie potężne dyscypliny, dwa narzędzia rozważań tajemnicy. Teologia mistica użyczała im poznania rzeczy nadprzyrodzonych przez udział w boskiej sile i nawiedzenie łaski. Teologia rationalis dzięki pracy rozumu. A wiedza naturalna, przezwana filozofią nie pozwalała zapomnieć o ważnym dziele urządzania ziemskiego gospodarstwa człowieka. W dokładnym spisie wszystkich władz ludzkiego ducha rozum nie błąkał się zawiedziony i odarty z powagi. „Actio sapientis est ordinari" syczał Klemang i skandował: „Przedmiotem rozumu jest porządek i tym tylko różni się rozum od inteligencji, której za przedmiot wyznaczono byt".

Klemang miał twarz rasowego psa, chudą, gładką, z szerokimi wargami, obwisłymi na podobieństwo wyżlich. Ściągał te wargi silniej niż było potrzeba i przesadnie rozszerzał, co pozwalało domyślać się rozkoszy, jaką czerpał z doskonałej symetrii swego wykładu o najbardziej symetrycznym ze świętych.

Wymawianie niektórych zdań, zamykających dłuższe dowodzenie wyraźnie go upajało i przerzucał je kilkakrotnie, żonglując orzeczeniem. Chrobot kredy po tablicy, jasne i wyraźne cięcia przy wykreślaniu linii prostych, podniecały go przez realność wynikającej z tego pełni i zatrzymywał się nad kropką jak ktoś, kto ma zadać ostatni cios.

JAN HUSZCZA

## PANIENKA

*Joannie Nawrockiej*

**Ręce przestróg nad nią załamywałem:**
**te znajomości wieczorne źle się skończą, panienko.**
**Zerwać z mgiełkami, poróżnić się z brzozą obiecywała.**
**Lecz nie na długo. Niech tylko księżyc zapuka w okienko...**

**Już jej nie ma. Pobiegła. Z najgorszymi wiatrami się włóczyć,**
**z czarnymi najbardziej cieniami poufnie gwarzyć.**
**Jaśmin zdziczały odwiedzić. Jaśminowi samotność dokucza**
**Pozwolić się nurtom strugi głaskać po twarzy.**

**Pełen rów niezabudek: błękitność się sączy cichutka.**
**Czuwając nad nią, nad dolą żałości brzozowej**
**panienka ciężkiego jesienią nabawiła się smutku.**
**Rdzawo kaszlała. Aż przyjaźń z cmentarzem klonowym.**



## Kalumnia Literacka

Podczas gdy dziennikarze łamią głowy **cui bono** cała ta heca z petardami, **vox populi** zdążył się już wypowiedzieć:

### PARODOS CHÓRU do „Petardomachii"

**Tragedii regionalnej w 1 akcie**

**CHÓR STARCÓW WILEŃSKICH:**

(Na melodię „Somosierry").

**A czyjeż to imię rozlega się wrzawą,**
**Kto walczy ze „Słowem"**
**hucznie i bezkrwawo!**
**— Znakomitość polska:**
**SOBOWTÓR Walery**
**Zdobywać chce szturmem**
**dalszy ciąg kariery!**

**Już numer zecerzy**
**dokończą w nieładzie**
**Redaktor Mackiewicz**
**do łóżka się kładzie**
**Aż tu p. SOBOWTÓR**
**na chłopaków skinął**
**Skoczył do taksówki i za Willą zginął.**

**PRZODOWNIK CHÓRU:**

(Na melodię „Nasz Kościuszko").

**Huk petard i puhaczy**
**Niech wrogów naszych straszy —**
**Przyjaciół nie przestraszy:**
**Wiedzą co to znaczy.**

**CHÓR STARCÓW WILEŃSKICH:**

**Chociaż ten SOBOWTÓR**
**pewnie jest z koterii**
**Loży Bratnich Reklam**
**(Tajnej Masonerii),**
**Cał go się nie boi!**
**Chce nadstawiać głową!**
**Przysięgać nie trzeba:**
**wierzymy na „Słowo".**

**PRZODOWNIK CHÓRU:**

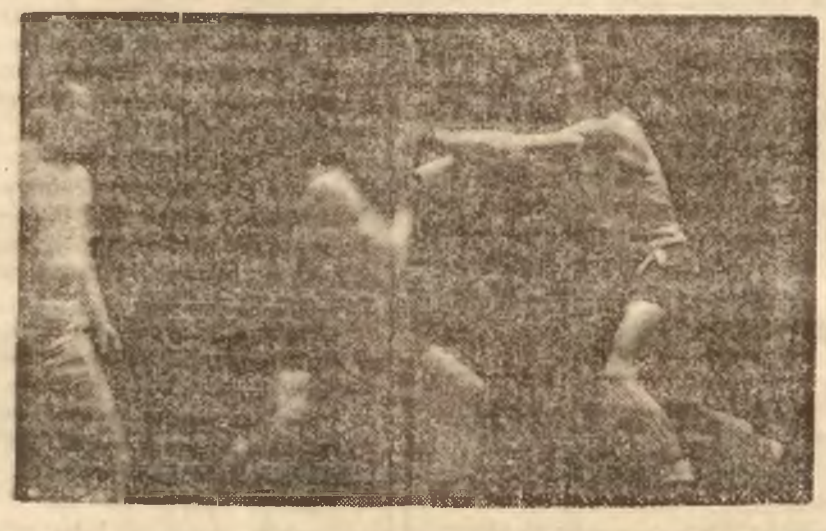
**Huk petard i puhaczy... itd.**

(Oddala się wywijając laseczką i rewolwerem).

KURTYNA.

## *Kurjer Sportowy*

### Nowy sukces boksu polskiego



W m... ...i zawodach bokserskich Polska — Francja, rozegranych w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego, reprezentacja bokserska Polski odniosła nowy sukces, bijąc drużynę francuską w stosunku 14:2. Na zdjęciu — mistrz świata Kolczyński, podczas walki z bokserem francuskim Grandiean.

## Dziś w Łodzi gra WKS Śmigły

Piłkarze WKS Śmigły rozegrają dziś w Łodzi ósmy mecz o mistrzostwo Ligi. Przeciwnikiem naszych graczy będzie drużyna Łódzkiego Klubu Sportowego, która zajmuje 8 miejsce w tabelce ligowej przed Polonią i WKS Śmigły.

Łodzianie dotychczas wygrali tylko dwa mecze z: Polonią 3:2 i z AKS 2:1. Przegrali natomiast z: Pogonią 1:0, Cracovią 1:0, Wartą 6:2 Warszawianką 4:1 i z Wisłą zremisowali 0:0.

Warto jednocześnie przypomnieć wyniki uzyskane przez piłkarzy WKS Śmigły, który ma również dwa mecze wygrane z Wisłą 1:0 i z AKS 3:1. Wilnianie przegrali z: Pogonią 1:0. Cracovią 3:0. Ruchem 5:2, Polonią 5:2 i z Warszawianką 6:2.

Więcej szans zwycięstwa posiada drużyna łódzka, która grać będzie na własnym boisku. Wilnianie w Łodzi wystąpią z: Pawłowskim, Marcem, Biokiem i Bukowskim na czele. Spotkanie rewanżowe z ŁKS odbędzie się w Wilnie 26 czerwca.

## Wyścig pływacki

Dziś w Wilnie nie będziemy mieli ciekawszych imprez za wyjątkiem wyścigu pływackiego na Wilii i wyścigów konnych na Pośpieszce.

Wyścig pływacki odbędzie się na trasie 3 km. Start pod mostem Antokolskim. Meta mieścić się będzie pod mostem Zielonym przy ul. Zygmuntowskiej.

Wyścigi konne na Pośpieszce cieszyć się będą zapewne niesłabnącym zaciekawieniem. Początek o godz. 15 min. 30.

## Niedziela na boiskach sportowych

Program imprez niedzielnych jest następujący:

**W WARSZAWIE:**

Na stadionie Wojska Polskiego o g. 17 zakończenie meczu lekoatletycznego Polska —Francja. W programie: godz. 17 — 400 m przez płotki, 17.10 — rzut dyskiem, 17.15 — skok wdal, 17.20 — 200 m, 17.30 — 3 klm. z przeszkodami, 17.40 — rzut oszczepem 17.45 800 m, 18 — trójskok, 18.10 — 5 km 18.30— sztafeta 4 X 400 m, 18.45 — rozdanie nagród.

**NA PROWINCJI:**

W Łodzi mecz ligowy ŁKS — Śmigły.

W Krakowie mecz ligowy Wisła — Pogoń.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch — Cracovia.

W Poznaniu mecz ligowy Warta — Warszawianka.

**ZA GRANICĄ:**

W Londynie startuje Jędrzejowska na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych.

W Paryżu mecz finałowy o piłkarskie mistrzostwo świata pomiędzy Włochami i Węgrami.

W Marsylii walka o trzecie miejsce w piłkarskich mistrzostwach świata pomiędzy reprezentacjami Brazylii i Szwecji



## Uwadze Sz. Społeczeństwa

Godnym jest podanie do wiadomości naszym czytelnikom oraz instytucjom państwowym, wojskowym, samorządowym, faktu otwarcia w śródmieściu Wilna, przy ulicy Piwnej Nr 9, tel. 25-50, chrześcijańskiej placówki handlowej, przemysłu drzewnego, pod firmą „Roman Sawicki i Bolesław Gajda", połączonej z mechaniczną obróbką drzewa na nowoczesnych maszynach przy bocznicy kolejowej. Także dostawa materiałów budowlanych i opałowych.

Posiadając stale na składzie wszelkiego rodzaju deski, kantówki, cement itp. pierwszorzędnej jakości oraz drzewo opałowe i węgiel Górnośląski, po cenach konkurencyjnych, firma wykonuje wszelkie dane jej zamówienia szybko i solidnie.

W obecnej dobie powstanie podobnej chrześcijańskiej placówki na terenie Wilna, powitać należy z uznaniem, udzielając jej powodzenia, w myśl hasła „swój do swego i po swoje".

## Wiadomości radiowe

**WYCIECZKA DLA RADIOSŁUCHACZY.**

Uczestnicy wycieczki niedzielnej dla radiosłuchaczy zwiedzą w dn. 19 czerwca browar „Szopena" i fabrykę sztucznego lodu. Zbiórka o 11 obok wieży kościoła Św. Jana. Udział i wstęp bezpłatny.

**TANIE ODBIORNIKI DLA ŚWIETLIC.**

Każda z organizacyj prowadzących świetlicę wie, że obok książki i gazety najbardziej niezbędnym jest radio. Nie zawsze jednak zasoby finansowe pozwalają na kupno taniego i dobrego odbiornika. Aby znaleść wyjście, trzeba skorzystać z obniżki cen na odbiorniki bateryjne i detektorowe w czasie od 20 do 30 czerwca br., w następujących firmach radiowych wileńskich: Cz. Dagis — Mickiewicza 6, J. Dziejew — Wileńska 35, „Elektron" — Zawalna 17, „Dinamic" — Wielka 16.

Imprezę tę organizuje Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju.

## Adwokat ujął złodzieja

**Wczoraj w biały dzień na ul. Świętojańskiej przechodzącemu adwokatowi ze Słonima p. M. jakiś złodziejaszek wyciągnął portmonetkę z kieszeni. Adwokat jednak spostrzegł brak portmonetki i po krótkim pościgu ujął złodzieja. Oprowadził go do pobliskiego wydziału śledczego. Był to znany złodziej zawodowy S. Kagan, którego osadzono w więzieniu. (c).**



## Budowa domu zdrojowego w Druskienikach

Przed kilku dniami odbył się w Druskienikach zjazd inżynierów, architektów, zaproszonych do wzięcia udziału w zamkniętym konkursie na budowę domu zdrojowego.

Dom zdrojowy będzie się składał z sali reprezentacyjnej, sal klubowych, czytelni, restauracji, kawiarni itp.

Do konkursu zostali zaproszeni: inż. Antoni Forkiewicz inż. Irena Helmanowa, inż. Maciej Nowicki i inż. Rościsław Rumiancew. Zaproszeni, w myśl przepisów konkursu, wybrali następujących sędziów konkursowych z grona sędziowskiego SARP (Stowarzyszenia Architektów RP): inż. Narębskiego, Markiewicza i Paprockiego. Z urzędu wchodzą w skład sądu konkursowego dyr. zdrojowiska W. Abramowicz, lekarz zdrojowy T. Rymkiewicz oraz inż. Heyman.

Konkurs zostanie rozstrzygnięty w najbliższych miesiącach i jeszcze w jesieni rozpocznie się budowa domu zdrojowego.

## Młody złodziej i „zwolennik gen. Franco" „wpadł" w Niemczech

Mimo swych 19 lat był Mieczysław Kowalewski wcale zaawansowanym złodziejem, dobrze znanym policji wileńskiej. Kowalewski nie przebierał w środkach i kilkakrotnie był notowany za zuchwałe wyrywanie torebek na ulicach miasta.

Wreszcie został schwytany i osadzony w domu poprawczym w Wielucianach, skąd jednak zdołał w styczniu b. roku uciec po uprzednim przepiłowaniu krat. Po pewnym czasie Kowalewski wypłynął w Czechosłowacji, tym razem jako Hieronim Sobolewski, turysta z Polski. Kilka jednak sprawek rzekomego „turysty" wystarczyłoby, by musiał on uciekać przed czeską policją w kierunku granicy niemieckiej.

Przed tygodniem został Kowalewski zatrzymany w Klagenfurcie (Niemcy) za kilka kradzieży na terenie Niemiec. Prócz tego Kowalewski nielegalnie przekroczył granicę. Stawiony przed komisarzem policji tłumaczył Kowalewski, że jest wielkim zwolennikiem gen. Franco i chciałby trafić do Hiszpanii, by zasilić szeregi powstańców...

Próba gry na uczuciach hitlerowskich zawiodła jednak, gdyż Kowalewski został osadzony w więzieniu, o czym powiadomiono także i policję wileńską. (c).

## Listy gończe za b. właścicielką sklepu

Policja wileńska rozesłała po całej Polsce listy gończe za Rebeką Olkinową, właścicielką dużego sklepu mebli przy ul. Niemieckiej. 3. Przed kilkoma miesiącami sklep zbankrutował, a wówczas wyszło na jaw, że właścicielka wystawiała fałszywe weksle, a nawet czeki bez pokrycia.

Olkinowa w międzyczasie wyjechała z Wilna. Krążą pogłoski, że znajduje się ona poza granicami Polski. (c).



## Place a środki na budowę

Wygląd zewnętrzny miast naszych pozostawia jeszcze wiele do życzenia i dużo trzeba by zrobić, ażeby doprowadzić go do pożądanego stanu. Każde miasto ma swoją historię walki o higienę i estetykę i walka ta nigdy się nie skończy, bo w tej dziedzinie, jak w każdej innej, nie ma doskonałości i bezwzględnego dobra. Były czasy, kiedy miasta, na skutek ciasnoty, były narażone na groźne epidemie i nie można było temu zaradzić: miasta musiały być ciasne, bo otaczał je mur obronny.

Dziś murów obronnych nie ma, epidemie nie są już tak groźne, ale pod względem estetycznym posuwamy się naprzód żółwim krokiem. Choćby taki szczegół, szpecący piękne skądinąd arterie: niezabudowane place. Jest ich dużo nie tylko na peryferiach, ale i w śródmieściu. Trzeba by je na gwałt zabudować, ale właśnie posiadacze tych placów dlatego trzymają je odłogiem, że nie posiadają funduszów na rozpoczęcie budowy, co później umożliwiłoby im uzyskanie pożyczki budowlanej.

Co robić w tych warunkach? Czy sprzedać plac? Byłoby to przysłowiowym wylewaniem wody z wanny razem z dzieckiem, bo każdy marzy o tym, by mieć własny dom.

Lepiej spróbować szczęścia w grze na Loterii Klasowej i nabyć los do pierwszej klasy czterdziestej drugiej Loterii Klasowej. Już w rozpoczynającym się 22 czerwca ciągnieniu można wygrać sumę, która pozwoli na rozpoczęcie budowy.

## Kawiarnia-bufet na statku „Sobieski"

**— Została otwarta Kawiarnia-Bufet na statku „Sobieski"** przy przystani w Wilnie. Gorące i zimne zakąski z wyszynkiem alkoholu. Ceny umiarkowane. Czynna w czasie ruchu i postoju. Zaprasza — Zarząd.

**UWAGA! Statek „SOBIESKI"** kursuje między Wilnem i Werkami tylko w niedziele i święta jako spacerowy. Odchodzi z Wilna o godz. 9.50, 14.20, 18.00. Z Werek — 13.00, 16.05, 19.45.

# Oszmiana corocznie zawiana

Oszmiana jest miastem stałego rozwoju, miastem które od czasu wojny światowej niemal potroiło swą ludność; jest stolicą jednego z najbogatszych powiatów Wileńszczyzny; ważnym ośrodkiem handlu.

Co jeszcze można powiedzieć o tym mieście? Chyba to tylko, że jest przez pół roku zabita deskami i odcięta od świata.

## I TAK TRZEBA JEŹDZIĆ...

Oszmiana jest odsunięta o 18 km od kolei. Szlak Wilno—Mołodeczno przecina północną część powiatu; część południowa — bogata i zasobna — odcięta jest od świata, musi dojeżdżać do kolei końmi, w najlepszym wypadku autobusem, najczęściej końmi i autobusem. Ludzie jeszcze jak ludzie: męczą się, klną, przesiadają, ciągają po dziesięć razy walizy i koszyki, ale jadą, jeżeli im nóż na gardle leży. Znacznie gorzej i drożej wypada taki przewóz dla towarów. Brak dogodnej komunikacji rznie kalkulacje handlowe, trzeba płacić za wszystkie środki przewozu, za przeładunek, składowe — życie gospodarcze nie pulsuje normalnie, lecz bije niezdrowym, raz zwolnionym, kiedy indziej nienormalnie przyśpieszonym pulsem.

## A PROJEKTY BYŁY TAK PIĘKNE.

Wyszukałem sobie wzruszający memoriał złożony ongiś rządowi przez wileńską grupę parlamentarną. Wśród inwestycyj kolejowych na pierwszym miejscu widniała tam budowa kolei Postawy—Oszmiana—Lida. „Kolej ta — czytamy w memoriale — stanowi naturalne i niezbędne przedłużenie linii Druja—Woropajewo, nie znajdującej dotąd odpowiedniego ujścia na południu. Ożywi ona szerokie połacie Wileńszczyzny, region jezior wileńskich oraz stosunkowo urodzajne tereny powiatu oszmiańskiego, pozbawione komunikacji kolejowej. Byłaby to linia środ. nicowa w „worku" wileńskim, która ewentualnie mogłaby być przedłużona na Skidel i Białystok. W razie połączenia Druj z kolejami łotewskimi (stacja Indra o 10 km), kolej ta nabrałaby charakteru arterii międzynarodowej".

Strasznie to wszystko pięknie wygląda. Ale dotychczas muszą mieszkańcy powiatu oszmiańskiego jeździć najpierw końmi, potem autobusem, wreszcie koleją, przepłacać i cierpieć tysiące niewygód

## ŻYJEMY W EPOCE RAT.

Któż to może przewidzieć kiedy przyjdzie „kolej na kolej" średnicową. Ale przecież żyjemy w epoce rat. Kupujemy na raty wszystko — niemal i papierosy i zapałki. Może by i w budowie linii średnicowej dało się zastosować system ratówek. A więc na dobry początek połączyć miasto Oszmiana ze szlakiem Wilno—Mołodeczno, czyli wybudować odnogę kolejową długości raptem... osiemnastu kilometrów. Inwestycja niezbyt wielka, a jakże ważna nie tylko dla miasta Oszmiany ale i dla całego powiatu.

— Żeby tak junacy... — wzdychał oszmiańczuk czytając o budowie kolei Porzecze—Druskieniki.

## AUTOBUSY RATUJĄ SYTUACJĘ.

Dzisiaj oszmiańszczyznę wiążą z Wilnem, Lidą, Wołożynem, Mołodecznem linie autobusowe. Trzeba przyznać, że linie te ratują częściowo sytuację, że bez nich powiat oszmiański leżałby od Wilna niemal tak daleko jak Warszawa. Autobusy pracują z wielkim dla tej części Wileńszczyzny pożytkiem, mimo że nie zawsze ułatwia się im zadanie. Poza autobusami dużą rolę odgrywa w tym łączeniu oszmiańszczyzny ze światem ożywiony ruch samochodów ciężarowych. No i każdy kto wyjrzy na stary, ocieniony brzozami trakt Napoleona, zwróci niechybnie uwagę na długie karawany „bałagułów", czyli przedsiębiorców przewożących towary końmi na przestrzeni nieraz więcej niż sto kilometrów oraz na stały spęd bydła do Wilna.

Oszmiańszczyzna wie coś nie coś o nowoczesnej komunikacji tylko dzięki autobusom i ciężarówkom. Ale pokaźny procent mieszkańców oszmiańszczyzny nie widział „na oczy" kolei.

## CIĘŻKI SEN ZIMOWY.

Trzeba przyznać, że w powiecie oszmiańskim dużo się robi na odcinku drogowym. Dużo, ale przy tym stanie rzeczy wiele jeszcze pozostaje do zrobienia! Bądź co bądź latem i jesienią jest jeszcze jako tako. Przychodzi jednak zima, drogi zawiewa śnieg i jedynym szlakiem łączącym Oszmianę ze światem pozostaje czyszczona przy pomocy pługów śnieżnych i ochraniana przeciwśnieżnymi płotkami droga z miasta do kolei. Jak jednak powiedzieliśmy jest to droga niewygodna i kosztowna, tak, że korzysta z niej ten tylko, kto musi. Oszmiana, a za nią miasteczka i wsie okoliczne zapadają w ciężki sen zimowy.

I dopiero późną wiosną, gdy zwały śniegu zleżałe, rozbite saniami, zmieszane z nawozem i piaskiem, topnieją,ruszają zwiastuny kontaktu ze światem — autobusy.

## TRZEBA ODBIĆ DESKI OD OKIEN.

A przecież utrzymanie dróg w stanie możliwym dla komunikacji ma znaczenie gospodarcze i kulturalne niewspółmiernie zupełnie z kosztami. Przynajmniej szlak Oszmiana—Wilno powinien być utrzymany w porządku przez cały rok — zwłaszcza, że chodzi tam przede wszystkim o jakieś dziesięć kilometrów specjalnie mocno zawiewanych w czasie śnieżycy. Oczywiście i w innych miejscach będą potrzebne tu i ówdzie płotki z obu stron drogi i pługi odśnieżające. Koszty te będą jednak niewspółmiernie niewspółmierne z korzyściami jakie odniosą dwa powiaty (oszmiański i wileńsko-trocki), zwłaszcza, że chodzi przecież nie tylko o Oszmianę, lecz również o Rukojnie, Miedniki i wszystkie miejscowości ciążące ku szlakowi Napoleona.

Mamy dopiero początek lata — czas więc na zorganizowanie akcji oczyszczania drogi przed zimą. Miejmy nadzieję, że najbliższej zimy Oszmiana nie będzie kompletnie odcięta od świata.

**W. T.**



# Nowa atrakcja Nowogródka

Kołysząc się zlekka po wyboistym bruku, wjeżdża na rynek ogromna kaczka — monstrum, o dużym (metrowej długości) czerwonym dziobie, wielkich oczach, mieniących się tęczami barw, dużej kształtnej głowie, osadzonej na długiej tęgiej szyi, ozdobionej w żółto-granatowe stalowe piórka; na tej szyi wisi z przodu na wypukłym wolu lustrzana tarcza, przez którą dojrzeć można z bliska twarz szofera, nie wiele większą od oka „kaczki"; z boków od szyi zwisają szerokie, najeżone skrzydła, jak u kwoki, chroniącej swe małe przed niebezpieczeństwem. Spod tych skrzydeł i z grzbietu wyzierają roześmiane główki dziatwy szkolnej, nie posiadającej się z radości z tej próbnej wycieczki dokoła miasta i zbiegowiska zdumionych ludzi, nadciągających ze wszystkich stron, aby się przyjrzeć temu potworowi, pełzającemu na ledwo dostrzegalnych kołach, jak prawdziwa kaczka po wodzie. A szofer, dumny ze swej oryginalnej „maszyny", pragnąc podniecić ciekawość tłumu i przestraszyć naiwnych nacisnął sprężynę i ku zdumieniu widzów — „kaczka" podniosła głowę, rozdziawiła swój potworny dziób i wyrzuciła z niego przejmujące dreszczem głośne: kwa! kwa! kwa!... Klapnęła dziobem, zwiesiła głowę i dla okazania swej sympatii do żywych dwunożnych istot — sypnęła z nozdrzy dwoma fontannami konfetti. „Kaczka" kwaknęła jeszcze raz i zatoczywszy koło przysiadła w pobliżu „Ogniska". Momentalnie spod skrzydeł i z skrzydeł zaczęła się wysypywać we wszystkie strony ubawiona dziatwa, której było tam około 70 osób. Na opróżnione miejsca natychmiast jęła się wdzierać nowa grupa milusińskich, tłocząc się szamocząc dokoła skrzydeł i szyi, szukając sobie najdogodniejszych miejsc.

Zaproszono nas do środka. Kaczka—samochód kursuje tylko na małym czterokilometrowym odcinku Nowogródek — Litówka, gdzie naresznie po długich i ciężkich oczekiwaniach wybudowane zostało piękne kąpielisko, wraz z dancingiem i innymi atrakcjami. Jedziemy więc na otwarcie tej „Arkadii", mającej być ziszczeniem wyśnionych marzeń szerokich rzesz społeczeństwa nowogródzkiego.

Obwieszona ludźmi „kaczka" podniosła swój dziób, kwaknęła przeciągle i z ciężkim westchnieniem ruszyła z miejsca. Jednakże rozbawiony tłum nie kwapił się jakoś z usunięciem z drogi i, szukając jeszcze dla siebie miejsca, bawił się oglądaniem tego potwora, pomimo zapewnień, że dość będą mieli na to okazyj, bowiem „kaczka" kursować będzie na tym odcinku co 20 minut. Dopiero silne dwa strumienie wody puszczone z czerwonego dzioba zmiotły z drogi rozbawionych natrętów i „kaczka" potoczyła się na ul. Zamkową.

Jedziemy wzbudzając niezwykłą sensację. Przestraszone konie wyrywają w pole, jak opętane, bydło wieje do lasu, kury przeraźliwie gdaczą, nawet wieśniacy przezornie schodzą na rolę, przecierając z niedowierzaniem oczy, a my się cieszymy jak małe dzieci.

Litówka. Poznajemy ją po leśniczówce i białych wiejskich domkach z prawej strony. Ale z lewej — gdzie było bajorko — jest coś nowego, coś nadzwyczaj pięknego i przyciągającego oczy. Na chwilę miga przed nami szeroka i długa na kilometr lustrzana tafla wody, duży wyłom w miejscu gdzie był stary młyn, kilkanaście altanek i łódki. Zjeżdżamy w dół i widzimy już tylko wysoką, głuchą ścianę, odgradzającą szosę od jeziora.

Stajemy. Na miejscu starego domku znajdujemy piękny budynek dyrekcji „Arkadii", bufet i centralę telefoniczną, skąd jest połączenie z miastem i altanami. Dalej wzdłuż drogi stoją kabiny. Na plaży leży już kilkadziesiąt osób. Z rozstawionych megafonów rozlegają się dźwięki jakiegoś tanga. Na miejscu starego chlewa i szatni widnieją na zboczu stromej góry wśród krzaków — dyskretne altanki, dalej pod sosnowym borem, gdzie niegdyś rosło rachityczne zboże i wiła się piaszczysta droga — dostrzegamy kort tenisowy i parę siatkówek. Ale największej przyciąga i bawi nasze oko wysoka fontanna, dokoła której tłoczą się roznegliżowane bobasy, łapiąc w dłonie różnobarwne perełki rozbryzgującej się wody. Zachwycone mamusie zapewniają jedna drugą, że już dzieci za nie nie pójdą do domu i chyba trzeba będzie tu nocować. Oglądają się przy tym na obszerny, stojący pod lasem z lewej strony budynek, gdzie w dnie pochmurne można pograć w brydża, potańczyć, albo posłuchać koncertu. Dyrekcja zapowiada przyjazd jakiegoś baletu. Ale to potem. Na razie cieszyć się trzeba włoskim niebem, pięknym lasem i okolicą, przypominającą do złudzenia Tatry z Morskim Okiem. Po tym „Morskim Oku", o ciepłej i miękkiej (podobno najzdrowszej) wodzie, płyną teraz barwne kajaki do pobliskiej wysepki, gdzie ustawiona jest karuzela i słychać wdzięczny jazgot rozbawionej publiczności.

Megafony zapowiadają przybycie wojewody i uroczyste otwarcie „Arkadii".

O tym jednak otwarciu napiszemy dodatkowo, gdy się odbędzie ono na prawdę, bo na razie to wszystko jest... w projekcie.

**Kaz.**



Polski statek szkolny „Dar Pomorza", który w związku z jubileuszem króla Gustawa V, zawinął do Sztokholmu, celem wzięcia udziału w zjeździe statków szkolnych północnej Europy.



# KRONIKA

| | |
|---|---|
| CZERWIEC **19** Niedziela | Dziś: Gerwazego i Protazego<br>Jutro: Sylweriusza<br>Wschód słońca — g. 2 m. 43<br>Zachód słońca — g. 7 m. 56 |

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 18. VI. 1938 r.
Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 13
Temperatura najwyższa + 16
Temperatura najniższa + 9
Opad 0,6
Wiatr: półn.-zach.
Tendencja barom.: wzrost ciśn.
Uwagi: chmurno.

## NOWOGRÓDZKA

— **Zmiana na poczcie.** Urząd Pocztowy w Nowogródku został wewnątrz odrestaurowany i wprowadzono tam pewną dyslokację działów obsługi. Między in. listy polecone i w ogóle korespondencję przyjmuje się już w okienku nie z prawej strony, lecz w pierwszym z lewej strony. Wszędzie rozwieszone są wzory znaczków, napisy i informacje. Brak natomiast najważniejszego napisu, że o godz. 15 przyjmuje się w tym samym jednym okienku i korespondencję urzędową i prywatną i załatwia się jeszcze wymianę listów z agencjami gminnymi. Wskutek tego zwykły śmiertelnik, aby nadać o tej porze list polecony, musi nieraz stracić w kolejce dobre półgodziny czasu, za nim woźni ze wszystkich urzędów, którzy przez głowę kładą na pulpicie okienka swoje książki doręczeń, nie załatwią swych spraw. Tymczasem przed innymi okienkami jest pusto.

I jeszcze jedna uwaga: Listy z puszki przed Urzędem Pocztowym zazwyczaj są wcześniej wyjmowane niż głosi o tym napis. Na przykład w ub. czwartek wieczorem przed godz. 17 widniał napis: godz. 17.45, tymczasem listonosz opróżnił puszkę już o godz. 17 m. 5. A gdy wobec tego nadawca odniesie list bezpośrednio do ekspedycji spotyka się czasami z uwagą urzędnika, że „ob cym wstęp wzbroniony".

Jakoś to „nie sztymuje".



— **Zbiórka łomu myśliwskiego.** Ponieważ mosiężne łuski od nabojów myśliwskich przedstawiają dla wojska cenny surowiec Towarzystwo Łowieckie w Nowogródku podjęło inicjatywę zbierania wszelkiego łomu myśliwskiego na rzecz FON.

W Nowogródku łom ten przyjmuje łowczy p. Józef Stark (Dyrektor Izby Rzemieślniczej) zam. przy ul. Kościelnej.

— **Zapisy na kolonie letnie.** Okr. Stowarzyszenie Rodziny Urzędniczej w Nowogródku urządza w Nowojelni kolonię letnią dla dzieci urzędników.

Zapisy przyjmuje sekretariat Stowarzyszenia. Kolonia otwarta zostanie z dniem 1 lipca i trwać będzie do 1 września. Opłata za dziecko członka Rodziny Urzędniczej wynosi 30 zł., dla innych 40 zł. miesięcznie.

Zgłoszenia nadsyłać należy na adres sekretariatu Rodziny Urzędniczej — Kancelaria ogólna Urzędu Wojewódzkiego.

## LIDZKA

— **Wizytacja ministerialna w Gimn. Kupieckim w Lidzie.** W ubiegłym tygodniu bawił w Lidzie wizytator ministerialny szkół zawodowych, autor wielu książek naukowych i reformator szkolnictwa zawodowego p. Antoni Taton.

P. Taton przeprowadził wizytację Gimnazjum Kupieckiego.

— **„Dzień Konia".** W dniu 19 b. m. (niedziela) odbędzie się w Lidzie na nowej targowicy miejskiej uroczystość „dnia konia". W związku z tym odbędą się w tymże dniu o godz. 14 m. 30 zawody konne „Krakusów". Na całość programu złoży się ponadto o godz. 8 — przegląd, wybór oraz klasyfikacja zgrupowanych, mających brać udział w zawodach, godz. 9 — próba dzielności konia i zawody podkówaczy, godz. 13 — zawody pojazdów, godz. 17 m. 30 — bieg płaski włościański, godz 18 — rozdanie nagród.

— **Występy Lubelsko-Kieleckiego Teatru Kameralnego.** W dniach 20 i 21 bm. zapowiedział swój przyjazd do Lidy teatr Kameralny Lubelsko - Kielecki. W dniu 20 zespół artystów objazdowego teatru kameralnego odegra doskonałą sztukę Wernera „Ludzie na krze", w dni następnym zaś sztukę Fedora „Matura". Początek obu przedstawień o godz. 9 m. 15 w sali kina „Era".

## BARANOWICKA

— **Kurs przodowników świetlicowych Zw. Strzeleckiego w Baranowiczach.** Staraniem Zarządu i Komendy Podokręgu Z. S. Nowogródek odbył się 14-dniowy kurs dla przodowników świetlicowych w Baranowiczach w czasie od 29.V do 12.VI rb. Celem kursu było przygotowanie 24 strzelców do samodzielnej pracy w świetlicach Z. S. W czasie trwania kursu uczestnicy zwiedzili cały szereg różnych instytucyj i zakładów przemysłowych w Baranowiczach oraz odbyli wycieczkę do Świtezi i Nowogródka.

## NIEŚWIESKA

— **Bagno w sercu miasta.** Między ogrodzeniem soboru prawosławnego i tyłami posesji przy ul. Hołówki znajduje się głęboki rów, zapewne pozostałość z dawnej fosy obronnej, w który spływają ścieki z okolicznych ulic. Nawet w najgorętsze lata bagno to nie wysycha, zatruwając po wietrze niemiłym odorem. Ponieważ bagno znajduje się pośrodku miasta należało by pomyśleć nad usunięciem tego zła. Niefachowcy twierdzą, że zniwelowanie drogi wiodącej do szkoły powszechnej oraz ściecie wzgórka przy ul. Hołówki da taką ilość piasku, która całkowicie wystarczy na zasypanie tego gnojownika. Do tego jednak potrzeba trzech warunków: 1) zainteresowania się ze strony ojców miasta. 2) inicjatywy i pomocy ze strony właścicieli posesji, których posiadłości przylegają do bagna i 3) około 250 mtr toru z wagonikami, którymi można by zwozić z górki piasek. Gdyby obliczenia niefachowców okazały się trafnymi, zniknęłoby z terenu miasta wonne jeziorko.

— **Powiatowe zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu Nieśwież.** Komenda Powiatowa Z. S. w porozumieniu z Zarządem Powiatowym PZSS w Nieświeżu zorganizowała 2-dniowe zawody strzeleckie w dniu 12 i 13 czerwca rb. Do zawodów zgłosiło się 12 zespołów z różnych organizacji i 1 zespół wojskowy Batalionu KOP Kleck.

Strzelanie odbywały się obok Nieświeża na strzelnicy 27 pułku ułanów z broni wojskowej, sportowej i pistoletu.

Najlepsze wyniki z broni wojskowej i sportowej osiągnął zespół WKS Kleck, z pistoletu ZOR Zaostrowiecze.

Komisja sędziowska zakwalifikowała na zawody okręgowe, które odbędą się 26.VI.1938 r. w Brześciu n. B. 4 zespoły.

W poszczególnych konkurencjach najlepsze wyniki osiągnęły następujące zespoły:

Z broni wojskowej — 1) WKS Kleck, 2) OSP Nieśwież, 3) ZNP Kleck, 4) ZS Snów, 5) ZS Nieśwież.

Z pistoletu — 1) ZOR Zaostrowiecze, 2) WKS Kleck, 3) ZS Snów, 4) ZNP Łań, 5) ZNP Kleck.

Z broni sportowej — 1) WKS Kleck, 2) ZNP Łań, 3) ZS Nieśwież, 4) ZS Snów, 5) ZPS Nieśwież.

## OSZMIAŃSKA

— **Siódmy syn.** Rolnikowi z Suckowa, gm. smorgońskiej, Eugeniuszowi Bohuszewiczowi, urodził się siódmy z kolei syn, który na chrzcie otrzymał imię Ignacy. Obecnie Pan Prezydent wyraził zgodę na wpisanie Go do ksiąg metrykalnych, jako ojca chrzestnego. Chrzestniak otrzymał książeczkę wkładkową PKO na sumę zł 50.

— **Za posiadanie niedozwolonych leków.** Starosta powiatowy oszmiański na rozprawie karno-administracyjnej skazał Chaima i Rozę Dajchesów, właścicieli składu aptecznego w Dziewieniszkach na łączną karę grzywny po zł 200 z zamianą na 2 miesiące aresztu za posiadanie w swym składzie leków niedozwolonych na sprzedaż poza aptekami oraz za sporządzenie bez uprawnienia leków silnie działających.

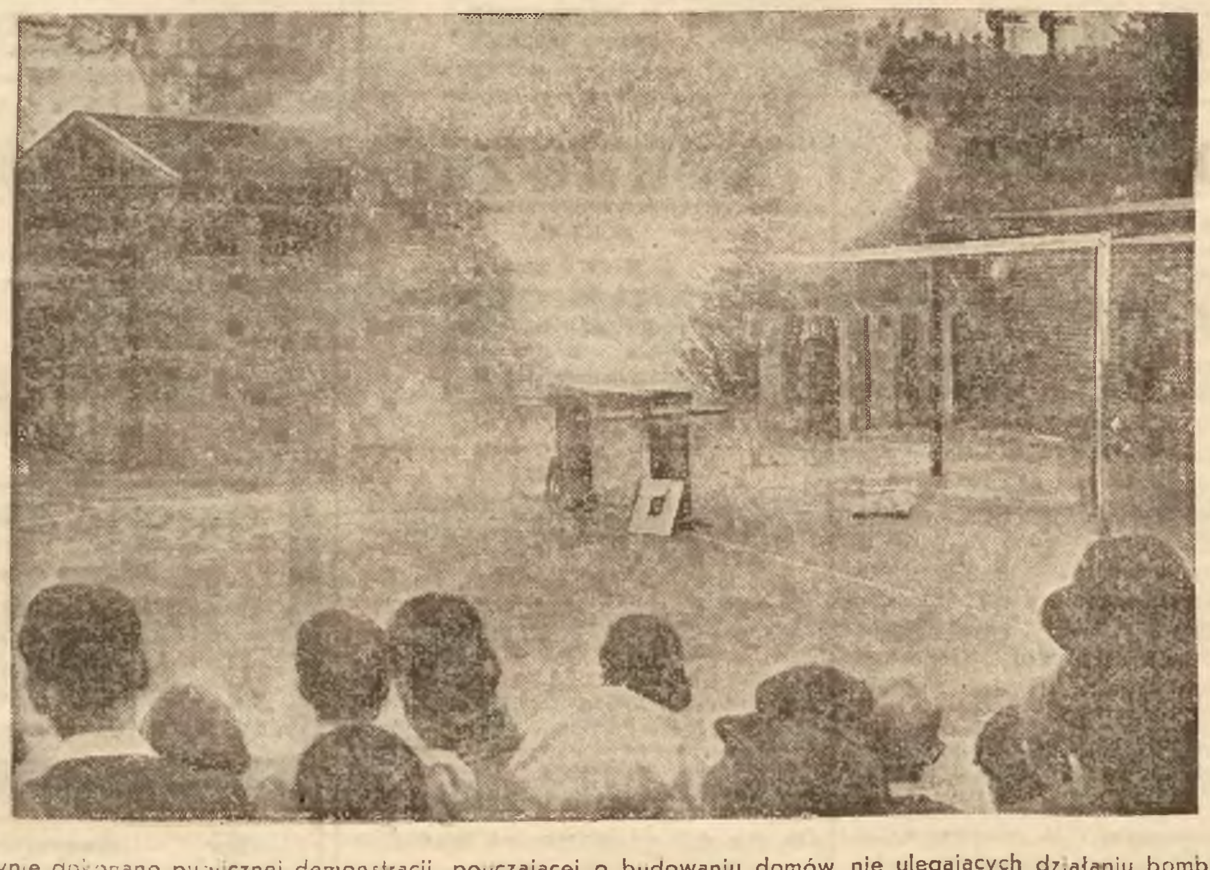
## WILEJSKA

— **Przyjeżdża teatr.** 20 czerwca w sali wydziału powiatowego teatr Reduta odegra sztukę „Wynalazek miłości".

— **Z kroniki towarzyskiej.** W dniu 14 czerwca odbył się ślub p. Natalii Ihnatowiczówny z p. Aleksandrem Jankunem, komendantem powiatowym Związku Strzeleckiego.

— **Wycieczka dziatwy szkolnej.** Szkoła powszechna w Wilejce, podobnie jak i w roku ubiegłym, zorganizowała loterię. Otrzymana z loterii pieniądze pozwoliły na urządzenie wycieczki do Wilna. W wycieczce tej wzięli udział uczniowie klas siódmych.

## Przeciw bombom zapalającym



W Londynie dokonano publicznej demonstracji, pouczającej o budowaniu domów nie ulegających działaniu bomb zapalających. Dach i ściany takiego „niepalnego" domu winny być pokryte płytami stalowo-azbestowymi. Na zdjęciu — owa demonstracja: wybuch bomby zapalającej na takiej płycie.

# KRONIKA WILEŃSKA

**Przewidywany przebieg pogody według PIM-a w dniu 19 bm.:**

Pogoda słoneczna o przejściowym wzroście zachmurzenia typu kłębiastego. Skłonność do burz. Widzialność dobra.

Cieplej. Temperatura dniem około 20 st.

**DYŻURY APTEK:**

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Cz. Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); B. Romeckiego i M. Żelańca (Wileńska 8); B. i I. Frumkinów (Niemiecka 23); A. Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki:

Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).



### MIEJSKA.

**— Prace nad ustaleniem herbu m. Wilna.** 22 bm. odbędzie się posiedzenie specjalnie powołanej przez Magistrat Komisji dla ustalenia herbu m. Wilna. Prace nad ustaleniem szczegółów dawnego herbu Wilna są już w pełnym toku i wkrótce zostaną ukończone. Na wzmiankowanym posiedzeniu kierownik archiwum miejskiego prof. Adamus złoży sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych prac.

**— Inspekcja sanitarna w piekarniach i jatkach mięsnych.** Z polecenia władz sanitarnych przystąpiono w mieście do inspekcji jatek mięsnych i piekarni.

Zlustrowanych zostanie z górą 300 zakładów.

### SPRAWY SZKOLNE

**— PRYWATNE KOEDUKACYJNE GIMNAZJUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE W WILNIE przyjmuje uczni i uczenice w wieku szkolnym na r. szk. 1938/39.**

**Bliższych szczegółów udziela i zapisy przyjmuje kancelaria Kursów Dokształcających im. Komisji Edukacji Narodowej, ul. Benedyktyńska 2, róg Wileńskiej w godz. od 9—12 oraz od 15—19.**

**Dyr. gimnazjum Br. Zapaśnik przyjmuje codziennie od 10—12 w tymże lokalu.**

**— Wyjazd kuratora.** W dniu 18 bm. wyjechał w sprawach służbowych kurator okręgu szkolnego wileńskiego M. B. Godecki. Powrót nastąpi we wtorek.

**— Prywatna Męska Szkoła Krawiecka im. „Promienistych" Pol. T-wa „Światło" w Wilnie.** Kurs trzyletni, z pełnymi prawami obejmujący naukę teoretyczną i praktyczną kroju i szycia.

Kandydaci posiadający conajmniej 4 i 6 oddz. szk. powsz. w wieku lat 14—17 przyjmowani są po złożeniu egzaminu wstępnego.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Sekretariat Szkoły — ul. Żeligowskiego 1 — w dniach od 15 do 30 czerwca i od 15 do 30 sierpnia w godz. od 10—13

**— W roku szkolnym 1938/39** przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie otwiera się **Państwowe Liceum** im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich dla młodzieży męskiej. Zwierzchni nadzór nad Liceum sprawować będzie Rektor USB. Zgłoszenia na wydziały: humanistyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy przyjmuje do 22 czerwca br. i informacji udziela kancelaria Liceum, ul. Bakszta 15, tel. 28-28, codziennie w godz. 10—12.

**— Prywatna VI-klasowa koedukacyjna szkoła powszechna im. Stefanii Świda „Dziecko Polskie".** Z uprawnieniami publ. szk. powsz. Wilno, ul. Mickiewicza 11 m. 11, przyjmuje zapisy do wszystkich klas codziennie w godzinach od 13—15.

**— Dyrekcja Zawodowej Szkoły Organistów** im. Montwiłła w Wilnie podaje do wiadomości, iż doroczny popis uczniów odbędzie się dnia 19 czerwca rb. o godz. 19 (7 wiecz.) w lokalu szkoły przy ul. Ad. Mickiewicza Nr 6. Wstęp wolny.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

**— Wręczenie świadectw komendantom Obrony Przeciwlotniczej Domów.** 21 bm. o godz. 19 odbędzie się wręczenie świadectw z ukończenia kursu dla komendantów Obrony Przeciwlotniczej Domów tym osobom, które taki kurs ukończyły w marcu i kwietniu rb.

Rozdanie świadectw nastąpi w sali świetlicy policyjnej przy ul. Żeligowskiego 1.

### RÓŻNE

**— Walka z żebractwem.** Wczoraj urządzono w mieście obławę na żebraków i włóczęgów. Zatrzymano około 15 osób, których izolowano. Jednocześnie zatrzymano kilku nieletnich włóczęgów. Zatrzymanych przekazano do Izby Zatrzymań.

**— Spadek bezrobocia.** W ciągu ub. tygodnia ilość bezrobotnych w Wilnie zmniejszyła się o 117 osób, którzy znaleźli głównie prace przy robotach miejskich.

Obecnie przy wszystkich robotach miejskich zatrudnionych jest około 1500 bezrobotnych.

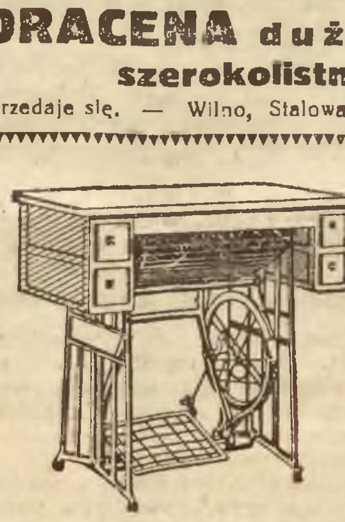
## Walny zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej woj. wileńskiego

19 bm. w Wilnie (Ognisko KPW, Kolejowa 19) odbędzie się III walny zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej woj wileńskiego.

Na zjeździe omówione będą wytyczne pracy na rok bieżący oraz zostaną wygłoszone referaty Stanisława Gierata i innych.

Uczestnicy zjazdu m. in. złożą hołd na Rossie i w kaplicy św. Piotra na grobie ks. biskupa Wł. Bandurskiego.















# TEATR I MUZYKA

### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

**— Popołudniówka! —** Dziś, w niedzielę dn. 19.VI na przedstawieniu popołudniowym o godz. 4.15 ukaże się po cenach propagandowych, doskonała komedio-farsa B. Nusića pt. **„Wielka polityka pani ministrowej"** z p. Jasińską-Detkowską w roli głównej.

— Wieczorem o godz. 8.30 — po raz ostatni — wesoły wodewil ze śpiewami i tańcami **„Królowa przedmieścia"**, która wobec niepogody przeniesiona zostaje z parku Żeligowskiego do Teatru na Pohulankę. Dyrekcja Teatru pragnąc udostępnić zobaczenie tak pięknego widowiska jak najszerszej publiczności — daje dzisiejsze przedstawienie po cenach propagandowych, czyli tańszych niż w Parku, bo od 25 gr.

**— Premiera!** We wtorek dn. 21 czerwca o godz. 8.30 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance występuje z premierą komedii w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego **„Mąż z grzeczności"**. Reżyseria — dyr. M. Szpakiewicza.

— Dnia 23 czerwca o godz. 8.30 wiecz. w Teatrze na Pohulance wieczór humoru i pieśni w wykonaniu MIRY ZIMIŃSKIEJ i MIECZYSŁAWA FOGGA, najpopularniejszego piosenkarza, laureata konkursu Polskiego Radia 1938 r.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

**— Ostatnie przedstawienia w Wilnie. —** Dziś Janina Kulczycka dwukrotnie wystąpi w „Lutni", dając dwie najlepsze swe kreacje a mianowicie **„Miłość cygańska"** Lehara o g. 4.15 po cenach zniżonych w świetnej premierowej obsadzie.

**„Wiktoria i jej huzar"** — widowisko reprezentacyjne Teatru „Lutnia" o godz. 8.15 z udziałem Xeni Grey.

## Żebraczka włamywaczką

W Wilnie grasowała pewna natarczywa żebraczka, której specjalnością było odwiedzanie mieszkań w godzinach rannych i wieczorowych. Żebraczka ta dokonywała kradzieży przy pomocy włamań.

Wczoraj złodziejkę zatrzymał Jan Murawski (Sawic 15) w czasie gdy „żebraczka" przedostawała się po otwarciu drzwi wytrychem do mieszkania jego lokatorki Urszuli Roch.

Zatrzymana żebracza-złodziejka poczęła stawiać opór i dopiero policjant zdołał agresywną złodziejkę doprowadzić do komisariatu. (c)













# RADIO

NIEDZIELA, dnia 19 czerwca 1938 r.

7.15 Pieśń poranna; 7.20 Koncert poranny: 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 8,35 Program na dzisiaj; 8,40 Wiadomości rolnicze; 8.50 Gra kapela wiejska; 9.05 Gawęda świetlicowa; 9.15 Regionalna transmisja ze Stanisławowa; Transmisja nabożeństwa z kolegiaty stanisławowskiej; Ok. 10.30 W przerwie: Transmisja z uroczystości złożenia hołdu relikwiom św. Andrzeja Boboli przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na placu Zamkowym; 11,45 „Życie literackie Wilna" — felieton; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.01 Przemówienie wojewody stanisławowskiego gen. Stefana Pasławskiego; 12.06 Poranek symfoniczny z Teatru Małopolskiego w Stanisławowie; 13.00 „O nocach i dniach" — szkic literacki; 13.15 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska „Pełną parą na Hong-Kong"; 17.00 Sergiusz Rachmaninow: Sonata na wiolonczelę i fortepian; 17.30 Tygodnik dźwiękowy; 18.00 „Frasquita" — operetka w 3 aktach Franciszka Lehara; Ok. 18.45 W przerwie: Chwila Biura Studiów; 20.00 „Lepsze życie zaczynajcie" — wieczorynka w wyk. Zespołu „Kaskada"; 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dzienik wiecz. 21.00 Wesoła Syrena: Wariacie radiowe na temat „Umarł Maciek umarł"; 21.40 Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Francja oraz Zbiorowe wiadomości sportowe; 22.15 Muzyka taneczna; 23.10 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.15 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dnia 20 czerwca 1938 roku.

6.45 Gimnastyka. 7.00 Dzienik poranny. 7.15 Muzyka poranna; 8.00 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.20 Duety instrumentalne; Lekkie utwory na organy; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Od Glucka do Wagnera; 14.00 Pieśni ludowe w wyk. chóru szkoły powszechiej w Łowcewiczach; 14.15 Przerwa; 15.15 Nieznani sprzymierzeńcy i wrogowie — pogadanka dla dzieci starszych; 15.30 Recytacje: Fragment z książki Aldousa Huxley'a „Niewidomy w gazie"; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Fragmenty z operetek i walce Jana Straussa; 16.45 Na falach południowego Atlantyku — felieton; 17.00 Chwilka LOP Kolejowego; 17.05 „Uczmy się słuchać muzyki" — pogadanka Witolda Rudzińskiego z ilustracjami z płyt; 17.45 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski; 17.55 Program na wtorek; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Recital śpiewaczy Michała Zabejdy-Sumickiego; 18.30 Audycja strzelecka; 19.00 Sonata d-moll Antoniego Stolpe w wyk. Zbigniewa Dymka; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Wesoły ogród zoologiczny" — koncert rozrywkowy; W przerwach: „Bajka z królestwa fauny" i „Zoo" — skecz Wiktora Budzyńskiego; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Transmisja z uroczystości złożenia relikwij św. Andrzeja Boboli w kaplicy OO. Jezuitów; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Wileńskie wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.05 Zakończenie programu.

## Zarząd Okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach

ogłasza zapisy na rok szkolny 1938-39

DO

**Prywatnego Męsk. Gimn. Drogowego** — **Koedukacyjnego Gimn. Kupieckiego**

WARUNKI PRZYJĘCIA:

6 lub 7 oddziałów szkoły powszechnej, wiek od 14—18 lat. Egzamin z polskiego, arytmetyki i geometrii oraz rysunków.

Podania o przyjęcie składać do dnia 20 i 23 czerwca br.

6 lub 7 oddziałów szkoły powszechnej, wiek od 13—17 lat. Egzamin wstępny z polskiego i historii, arytmetyki i geometrii, geografii i przyrody.

czerwca. Egzaminy odbędą się w dniu 22

Wpisowe wynosi zł 20. Czesne zł 25 miesięcznie.

## ŚWIETNE PARCELE BUDOWLANE

sprzedają się w pięknej dzielnicy przy reprezentacyjnej i uregulowanej ul. Rossa. Jest zezwolenie władz na zabudowę. Woda i kanalizacja. Informacje g. 4—6 Mickiewicza 22a m. 2

**CASINO** Premiera. Początek o godz. 2-ej Wielki podwójny program

**1) PAULA WESSELY**

oraz Willy FORTS w największym arcydziele

**„TAK SIĘ KOŃCZY MIŁOSC"**

**2) „LEKARZ—PRZESTĘPCA"**

**PAN** Początek o godz. 2-ej GWIAZDA GWIAZD (bohaterka filmu „MATURA" w nowym filmie erotycznym **SIMONE SIMON „Dzisiejsza miłość"** według słynnej powieści VICKI BAUM. Nad program: **Piękny dodatek i aktualia**

**HELIOS** Najweselszy film sezonu!

**Claudette Colbert, Nelvin Douglas,** ROBERT YOUNG w szampańskiej komedii **SPOTKALI SIĘ W PARYŻU** Nadprogram **Atrakcje.**

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** Urocza i czar. **Anny Ondra** w najnowszej, wesołej, melodyjnej komedii muzycznej **„Ostrożnie z miłością"**

Reżyserii Karola Lamacza. Początki seansów: 5, 7 i 9. W niedziele i święta od 3-ej

Kino **MARS** **Pocz. o g. 2.** Dwa pierwszorzędne filmy w jednym progr. 1) Wielki film sensacyjny **Braterstwo krwi**

2) Potężne arcydzieło, najpiękniejszy film ostatnich lat **Pieśń skazańców**

**OGNISKO** Dziś **Marta Eggerth** w czarującej melo dyjne komedii muzycznej p. t. **JEDNA z TYSIĄCA** muzyka Pawła Abrahama

**Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI.** Pocz. seansów o 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej

**Kino „APOLLO"** w Baranowiczach

MARTA EGGERTH i Iwan Petrowicz w wielkim miłosnym filmie wschodnim **Księżniczka HAWAJU** Przepiękna muzyka i śpiewy hawajskie

**Kino-Teatr „PAN"** w Baranowiczach

Dzieło, które wstrząsnęło sumieniem świata! Reżyseria Józefa Sternberga **„ZABIŁEM"** Potężny dramat wg słyn. arcydzieła Dostojewskiego — „Zbrodnia i kara"

## Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza na dzień 21.VI 1938 r. na godz. 10.30 pisemny, nieograniczony przetarg ofertowy, na roboty asenizacyjne w nieruchomościach miejskich, na okres od 1.VII 1938 r. do 30.VI 1939 r

Szczegółowe warunki przetargu są do przejrzenia w kancelarii Wydziału Gospodarczego, ul. Dominikańska 2, oficyna III, pokój 107.

Oferty należy składać pod tymże adresem w terminie do dnia 20.VI 1938 r. do godz. 12, załączając wadium zł 500 i miejski znaczek kancelaryjny na zł 2. Oferty winny odpowiadać przepisom Rozp. Rady Ministrów z dn. 29.I 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skrbu Państwa i Samorządu oraz instytucyj prawa publicznego (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 92).

**Zarząd Miejski w Wilnie.**

## Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza na dzień 21.VI 1938 r. na godz. 10 pisemny nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę drzewa opałowego dla potrzeb instytucyj miejskich, w ilości do 2.000 m. p.

Szczegółowe warunki przetargu są do przejrzenia w kancelarii Wydziału Gospodarczego, ul. Dominikańska 2, oficyna III, pokój 107.

Oferty należy składać pod tymże adresem w terminie do dnia 20.VI 1938 r. do godz. 12, załączając wadium zł 500 i miejski znaczek kancelaryjny na zł 2. Oferty winny odpowiadać przepisom Rozp. Rady Ministrów z dn. 29.I. 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skrbu Państwa i Samorządu oraz instytucyj prawa publicznego (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 92).

**Zarząd Miejski w Wilnie.**

## Zapowiedź

Podaje się do publicznej wiadomości, że 1) porucznik piechoty, z baonu KOP „Stołpce" Przemysław Piotr Kozietulski, stanu wolnego, zamieszkały w Stołpcach, ulica Piłsudskiego (dom Matusewicza), syn kierownika tkalni Bolesława Kozietulskiego i tegoż małżonki Heleny z Weissów, zamieszkałych w Ozorkowie (województwo łódzkie);

2) Urszula Margerita Kaczyńska, stanu wolnego, zamieszkała w Krotoszynie, ul. Ceglarska 19, córka przemysłowca Józefa Kaczyńskiego i tegoż małżonki Klary z domu Pflantz, zamieszkałych w Krotoszynie, ulica Ceglarska 19 pragną zawrzeć związek małżeński.

Krotoszyn, dnia 10 czerwca 1938 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego w/z **St. Michalek.**

## Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza na dzień 21.VI 1938 r. na godz. 10.30 pisemny nieograniczony przetarg ofertowy na zbieranie nawozu z Hal, rynków i Rzeźni Miejskiej, na okres od 1.VII 1938 r. do 30.VI 1939 r.

Szczegółowe warunki przetargu są do przejrzenia w kancelarii Wydziału Gospodarczego, ul. Dominikańska 2, oficyna III, pokój 107.

Oferty należy składać pod tymże adresem w terminie do dnia 20.VI 1938 r. do godz. 12, załączając wadium zł 300 i miejski znaczek kancelaryjny na zł. 2.

Oferty winny odpowiadać przepisom Rozp. Rady Ministrów z dnia 29.I 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa i Samorządu oraz instytucyj prawa publicznego (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 92).

**NAJLEPSZE ODBITKI** wykonuje w ciągu 6 ciu godzin **„FOTO-SKŁAD"** M. RABINOWICZ Wilno, Wielka 8

Przy zamówieniu 50 odbitek — jedną artystycznie powiększoną bezpłatnie

## Ogłoszenie

Urząd Wojewódzki Wileński, działając w myśl polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 8 czerwca 1938 r. Nr BZ 7-138/38 niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że wszczęte zostało postępowanie o przyznanie na rzecz gminy Raków powiatu mołodeckiego, na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1935 r. o majątkach pozostałych po b. ziemstwach i innych zrzeszeniach publiczno-prawnych (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 201), następujących nieruchomości:

1) nieruchomości „Szkoły Powszechnej Nr 1" we wsi Dubrowa, gminy rakowskiej, składającej się z parceli o powierzchni 6.166 $m^2$, drewnianego budynku szkolnego o kub. około 660 $m^3$ i ustępu o kub. około 12 $m^3$;

2) nieruchomości „Szkoły Powszechnej Nr 2" we wsi Dubrowa, gminy rakowskiej, składającej się z parceli o powierzchni 7.395 $m^2$, drewnianego budynku szkolnego o kub. około 380 $m^3$ i budynku gospodarczego drewnianego o kub. około 46 $m^3$;

3) nieruchomości szkolnej we wsi Kijowce, gminy rakowskiej, składającej się z parceli o powierzchni 1 187 $m^2$, drewnianego budynku szkolnego o kubaturze około 332 $m^3$, drewnianego budynku gospodarczego o kubaturze 66 $m^3$ u stępu o kubaturze 8,4 $m^3$;

4) nieruchomości szkolnej we wsi Krzywicze, gminy rakowskiej, składającej się z parceli o powierzchni 2.982 $m^2$, drewnianego budynku szkolnego o kubaturze około 445,16 $m^3$ i ustępu o kubaturze około 8,8 $m^3$;

5) parceli rolnej o powierzchni 27.760 $m^2$, położonej we wsi Nowosiołki, gminy rakowskiej, użytkowanej dla celów szkoły ogrodniczej.

Osoby zainteresowane mogą w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłaszać do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie swe zastrzeżenia lub roszczenia do wyżej wymienionych nieruchomości.

Za Wojewodę
**W. Markiewicz**
Kierownik Oddziału Budowlanego.

## Prywatne Dokształcające Kursy WIEDZA w Krakowie ul. Pierackiego 14

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1938/39 Kursy przygotowują na lekcjach **zbiorowych** w Krakowie oraz w drodze **korespondencji,** za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów do:

1) egzaminu dojrzałości gimnazjum starego typu (roczny kurs maturyczny do czerwca 1939 r. oraz półroczny kurs maturyczny repetytoryjny do marca 1939 r.);
2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego;
3) z zakresu I i II klasy gimn nowego ustroju;
4) egzaminu z 7 klas szkoły powszechnej.

**Uwaga:** Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z sześciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów.

Wykładają tylko wybitne siły fachowe.

## Handel i Przemysł

ŚPIESZ NABYĆ **chemikalie do opryskiwań** do opryskowanie jednocześnie CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH Wilno, Zawalna 28, tel. 21—48. wypożyczy Ci bezpłatnie jeden ze swoich opryskiwaczy

## RÓŻNE

**DO 5.000 ZŁ** pożyczę przy otrzymaniu stanowiska administratora. Oferty do redakcji pod literami B. Z.

**ZA 5 ZŁ. FUTRO** przechowujemy przez całe lato. Zaś futra powierzone nam obecnie do naprawy przechowujemy bezpłatnie. Przeróbka może być zrobioną jesienią po ukazaniu się ostatnich żurnali.

Skład futer ŚWIRSKI, Wilno Niemiecka nr 37, telefon 8-28.

**UNIEWAŻNIA SIĘ** legitymację szkolną, wydaną na imię Kancelarczyka Bronisława przez filię białoruską Państw. Gimnazjum im. Słowackiego w Wilnie Nr 382.

**POSZUKUJĘ BRATA** Ignacego Piątka, urodzonego w Karwinie z ojca Józefa i Marii Urbanek. Adolf Piątek, Wieliczka, ul. Wincentego Pola 10, woj. krakowskie.

## LEKARZE

DOKTÓR
**Janina Piotrowicz Jurczenkowa**
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
przeprowadziła się
na ul. **Jagiellońską 16 m. 6,** tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.
**J. Anforowicz-Szczepanowa**
choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7.
Zamkowa 3 m. 9.

DOKTÓR MEDYCYNY
**Cymbler**
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe **ul. Mickiewicza 12** (róg Tatarskiej, tel. 15-64. Przyjmuje od 8—2 i 5—8.

DR MED.
**L. SZTEJNHAUER**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Zamkowa 18, wejście od ul. Św. Michalskiej.
Godz. przyjęć 4—8.

## AKUSZERKI

AKUSZERKA
**Maria Laknerowa**
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

## Kupno i sprzedaż

**DOM DREWNIANY** na własnej ziemi z ogródkiem owocowym i studnią z powodu wyjazdu sprzedam bez pośrednika z wolnym mieszkaniem — ul. Chełmska 25.

**DOM** nowozbudowany o sześciu mieszkaniach na własnej ziemi sprzedam. Adres w Redakcji.

**NOWE ŚWIĘCIANY. Sprzedam dom i plac.** Dogodne warunki. Letnisko. Majowa 8.

**NABĘDĘ MAJĄTECZEK** nad Niemnem lub wodą inną, przy lesie, na odludziu, możliwie zabudowany. Wilno 6, skrzynka 18.

## PRACA

**SŁUŻĄCA** do wszystkiego poszukiwana od zaraz. Zgłoszenia: ul. Wiwulskiego 16—8, tel. 3-76.

**TECHNIK** — długoletni kierownik robót budowlanych żel.-bet. most. dróg, studia drogowe, najlepsze świadectwa pracy, objąłby pracę fachową (wyłącznie kreślenie wykluczone) u przedsiębiorcy lub w zarządach drogowych akordowo studia drogowe. Adres w redakcji pod. „Technik".

**ZASTĘPCY** chrześcijanina poszukujemy na teren województwa wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego, z siedzibą w Wilnie, dla fabryki produkującej: pilniki, narzędzia i przyrządy, maszyny kolejowe. Zakres działania obejmuje przedstawicielstwo wobec instytucyj i zakładów państwowych i samorządowych, prywatnych zakładów przemysłowych i konsumentów. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń „PAR", Bydgoszcz, Mostowa, pod „Przedstawicielstwo".

**ELEKTROMECHANIK koncesjonowany.** Tadeusz Fabiszewski, Uniwersytecka 1 m. 7. Urządzenia instalacji, naprawa motorów i aparatów elektr. Wykonanie dobre. Ceny niskie.

## Rozkład jazdy statków „Pan Tadeusz" i „Sokół"

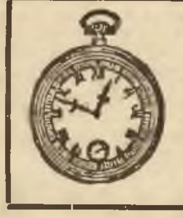
kursujących między **WILNEM a WERKAMI** z przystankami w **Pośpieszce, Wołokumpii, Kalwarii i Plaży Werkowskiej.**

Od dnia 4 czerwca r. b. w niedziele i święta do odwołania odjazd z Wilna 7, 8,40, 9,15, 11,35, 12,10, 15. 15,40; 17,25; 18,35. Odjazd z Werek 8,20, 10,20 10,55, 13,30, 14; 16,25; 17, 18,45, 20,20.

W razie niepogody statki kursować nie będą według rozkładu a tylko z wycieczkami. Statki są wolne pod wycieczki. Wycieczki zbiorowe młodzieży szkolnej od 30 gr. od osoby w obie strony.

Wszelkich informacyj co do wynajęcia statków udziela się na I przystani statków w Wilnie. ul. Tad. Kościuszki, telefon 15-96.

**BUTY OFICERSKIE** oraz **różne obuwie** ELEGANCKIE, MOCNE I TANIO TYLKO Z PRACOWNI **W. PUPIAŁŁO** Wilno, Ostrobramska 25



**Uniwersytecka Nr. 2** to nowy adres znanego zegarmistrza **M. Wyszomirskiego** byłego majstra firmy A. RYDLEWSKI w Wilnie Firma chrześcijańska

## LETNISKA

**LETNISKO-PENSJONAT** w maj. Kamionka, półtora klm. st. Kamionka na szlaku Wilno — Mołodeczno. Las, rzeka, kajak, kaskadówki. Zamówienia p-ta Ostrowiec Wileński. L. Matwiejewowa.

**LETNISKO** 2 pok. z werandą i kuchnią za 60 zł na całe lato. Miejscowość malownicza, las, rzeka, plaża, 10 km. od Wilna, przy szosie niemenczyńskiej. Giełwadziszki, wł. Wojnicz, dojazd autob. zamiejsk. na miejsce (20 min.) bilet 75 groszy.

**LETNISKO.** dom nowy w sosn. lesie, przy rzece, 2 pokoje z kuchnią. Od st. kol. Podbrodzie 2 km, od przystanku autob. 200 m. Cena dostępna. Adres: folw. Trokinie, A. Sawicz — lub Wilno, Bakszta 2—10.

**WILLA „RADOSNA",** Druskieniki, ul. Rotniczanka 8, pod zarządem Marii Sawickiej, poleca komfortowe słoneczne pokoje z wykwintną kuchnią, po cenach przystępnych.

**RABKA** — wskazana przy reumatyźmie, artretyźmie, chorobach kobiecych i inn. oraz chorobach gruczołów, skazach wysiękowych i limfatycznych u dzieci.

**KOSÓW HUCULSKI** — Kraina słońca. — Nowootwarty **ZAKŁAD ZDROJOWY.** Kąpiele solankowe — inhalatoria. Kasyno — korty tenisowe — park zakładowy — plaża. — Informacje: Zarząd Zakładów Zdrojowych Związek Międzykomunalny — Kosów Huculski.

## LOKALE

**LOKAL 8-pokojowy,** nadający się na biuro — do wynajęcia. Adres: Wileńska 27, dowiedzieć się u dozorcy.

**DUŻY LOKAL HANDLOWY** ze składami w centrum miasta do wynajęcia. Niemiecka 35.

**MIESZKANIE** 3 pokoje z wygodami do wynajęcia. Zwierzyniec, Witoldowa 9.

**PRZYJMĘ** uczni lub uczennice na mieszkanie. Pomoc w nauce, języki i fortepian. — Stara 12 m. 1-b.




REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. I, Wilno 1
Centrala Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/3.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis